

„ROLNIKA”

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część strony 8 K. Czwarta część strony 12 K. Trzecia część strony 15 K. Połowa strony 20 K. Cała strona 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszym piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

Pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

WODOCIĄGI

OGRZEWANIA, STUDNIE, POMPY, ŁAZIENKI, MOTORY ropne.
Biuro techniczne — Lwów, Kopernika 15 a.

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

34 2-24

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

49-52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacje domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Centralne
Ogrzewanie
wszelkich systemów
i WENTYLACYE
Łaźnie, Mechaniczne pralnie
suszarnie i t. d.

34



Złote żniwo 40 2-?

osiąga gospodarz przez użycie
złotego olbrzymiego lejcowego owsa.

Najwcześniejsza i jedna najlepszy plon przynoszący sort owsa. Dochodzi długość 1.70 m, ma ziarno o cienkiej łupce, bardzo mączne, o białości kości słoniowej; kłosa o 80—100 kłótkach nie są wcale rzadkością. Pod względem klimatu i gleby ma bardzo skromne wymagania, i odznacza się wielką odpornością na zimno, wilgoć, wczesne mrozy i posuchę. Rodzi się równie dobrze w górach jak i w dolinach.

Tu jako przykład: Z 20 kg zebrano 10 etn mimo spóźnionego siewu *Rudolf Arnold*, Reistenhausen.

Nasienie oryginalne 50 kg 15.40 kor., 500 kg 148 kor. 5 kg na próbę 2 kor., za pobraniem pocztowym.

Wielki amerykański owies Follera (rycina i opis w moim cenniku nowy owies o zadziwiającej wydajności słomy i ważna 5 kg (torebka pocztowa) na próbę kr. 4.80, 50 kg kor. 38.

Gospodarze! Siejcie koniczynę szybkoorosnącą czyli miesięczną.

Zalety dolnobawarskiej koniczyny szybkoorosnącej czyli miesięcznej w stosunku do innych gatunków koniczyny są:

1) Niesłychanie szybki wzrost gdyż w 46 tygodni można go kosić na karmę. 2) Największa odporność na wszelkie wpływy temperatury i 3) Największą wydajność

Doskonałe świadectwa i słowa uznania ze wszystkich krajów. Podajemy jeden przykład: Pańska koniczyna miesięczna jest doskonała dla tutejszego gruntu; zeszłej jesieni mogłem ją po zbiorze owsa jeszcze dwa razy kosić. *v. Eicke*, Zawisze-Szląsk.

1904 wysokopienne nasienie wolne od kianianki 50 kg kor. 120, 5 kg kor. 14.40 — 1 kg kor. 3. Proszę żądać gratis i franco bogato ilustrowanego katalogu.

Bayer. Central-Saatstelle, Richard Fürst, Frauendorf I. poczta: Vilshofen.

Za pośrednictwem Oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w Rawie Ruskiej nabyć można:

80 cetnarów metrycznych GROCHU VICTORIA wczesnego, Strouvego, po 28 koron za 100 klg.

120 cetnarów metrycznych PSZENICY GŁADKIEJ, jarej, Squarhead, po 24 koron za 100 klg.

40 cetnarów metrycznych PSZENICY CZERWONEJ, Schlanstaedt, wąsatka, po 24 koron za 100 klg.

100 cetnarów metrycznych PSZENICY JAREJ, z krótkimi ościami, Triumph.

12 buhajków Simenthal (8 pełnej krwi, 4 półkrewi) rocznych.

4 knurki Jorkshier, półkrewi, 3-miesięczne, po 1.20 kor. za 1 klg.

Bliższych wiadomości udziela Wp. Adam Wiński, dyrektor Kasy zaliczkowej w Rawie Ruskiej.

46 2-?

DLA GORZELNÍ ROLNICZYCH.

Zastosowanie metody Bauerowskiej do wytwarzania sztucznych drożdży, zarówno przy ukwaszaniu kwasem siarkowym, jak i mlecznym, z dodatkiem ekstraktu drożdżowego, zapewnia gorzelniom:

Uproszczenie postępowania technicznego
Wysokie wydatki spirytusu
Opłaty licencyjnej nie potrzeba

NIE POTRZEBA ŻADNYCH WKŁADÓW INWESTYCYJNYCH

Podpisane przedsiębiorstwo posyła na żądanie zdolnych fachowców w celu zaprowadzenia

metody Bauerowskiej

Zgłoszenia i zamówienia prosimy zwracać wprost do

RABSKIEJ FABRYKI SPIRYTUSU I RAFINERYI
w RAAB (Györ) na Węgrzech.

Zastępstwo na Galicyę:

368 9-?

TOWARZYSTWO ROLNICZE W SOKALU
SALAMON TINDEL W JAROSŁAWIU
FILIA C. K. TOWARZ. GOSPODARSKIEGO W STRYJU.

SANKI (zalubnie) eleganckie — i drugie obszernie, podróżne — do sprzedania. Cena 140 koron i 100 koron. — Bliższa wiadomość w redakcyi *Rolnika*. 382 6-6



Myszy polne mogą być doszczętnie zniszczone tylko wojnymi od trucizny, jedynie pewnymi pigułkami **FUCHSOL**. — W 1 kilogramie Fuchsolu jest około 10.000 pigułek zawartych, 1 kilogram wystarcza zatem na 8.000 do 10.000 m², by wszystkie myszy polne wytępić.

1 klg. Fuchsolu dla myszy polnych 3 korony. Przy odbiorze 5 do 50 klg. jeden klg. 2.50 koron, 100 klg. 200 koron.

Dla myszy polnych cała doza 5 koron, pół dozy 3 korony. — Dla szczurów cała doza 8 koron, pół dozy 4.50 koron.

C. k. Zarząd dóbr Holic pisze: Donoszę panu, że myszy polne, po użyciu Fuchsolu, w przeciągu pół godziny wyginęły.

Krzieh, m. p., c. k. radca gospodarczy.

Wielka ilość szczurów została przez Fuchsol zniszczoną, co dotąd nie udawało się przy stosowaniu innych środków.

C. k. Komenda szkoły kadeckiej, *Sermont*, m. p., c. k. Oberst. Z całym zadowoleniem donosimy, że nasze nadzieje wytępienia myszy polnych Fuchsolem, zostały przewyższone. Możemy pański preparat polecić każdemu jako niezrównany.

33 2-?

Zarząd dóbr Karola Stumera, Oslawan.

CHEMICZNE LABORATORYUM „FUCHSOL“

S. FUCHS i Sp. Wiedeń VII, Mariahilferstrasse I. 38.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austriackim:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . . 8 koron.
W Rosji rocznie . . . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskim . . . 6 talarów.

— Numer pojedynczy kosztuje 40 hal. —

wychodzi w każdy piątek.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.

Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Do układu handlowego z Niemcami. — Ciężkie czasy (Xaw. Kamocki). — Grodkowice. Wspomnienie z wycieczki rolniczej (Jerzy Turnau). — W sprawie rolniczych doświadczeń połowych (Br. Janowski). — Główną królewską stajnią Trakenów (Z niemieckiego. C. d. A. K.) — Co to jest rasa? (Z niemieckiego. L. K. N.). — Drobne wiadomości: Gnacie ziemniaków przez bakterye. — Życie roślin w zimie. — Pytania i odpowiedzi. — Ze stołu redakcyjnego. — Ogłoszenia. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: Fałszywe hasła. (Leon Korwin). — Dodatek zawiera: — Z Komitetu. — Sprawy Towarzystwa. — Z Oddziałów. — Kronika. — Rozporządzenia i obwieszczenia władz. — Okładka inseratowa.

Do układu handlowego z Niemcami.

Główny referent wiedeńskiej „Centralstelle“ p. A. Simitsch v. Hohenblum, ogłasza w Nr. 10 *Wiener Landw. Zeit.* artykuł w sprawie nowego traktatu handlowego z Niemcami, z którego wyjmujemy ważniejsze ustępy.

„Nowy układ handlowy z Niemcami oznacza wielkie zwycięstwo niemieckich, a dotkliwą klęskę austriackich i węgierskich agraryuszów. Nowa konwencya weterynaryjna jest dziś oficjalnem wyrzeczeniem się wywozu naszego bydła — do państwa niemieckiego w szczególności.

Na zamianę represyjnego zakazu wywozu (zakaz importu do Niemiec na podstawie stwierdzonego zawlekania zarazy) na prewencyjny (zakaz importu z okolic zagrożonych, na zasadzie panującej w Austro-Węgrzech zarazy bydła) nie powinniśmy byli zgodzić się pod żadnym warunkiem. To ustępstwo Niemcom zrobione wystarcza w zupełności, by nasze bydło raz na zawsze wyrzucić z państwa niemieckiego. Istotnie wolny od zarazy okręg jest tak u nas jak i w Niemczech czystą utopią, a rząd niemiecki będzie mógł zawsze nasze nawet najpomyślniejsze stosunki weterynaryjne uznać za niebezpieczne, o tyle przynajmniej, by mieć podstawę do zamknięcia nam przed samym nosem bram importu.

Wyjątkowe dopuszczenie pod pewnymi warunkami i ograniczeniami bydła opasowego do rzeźni niemieckich, nie może o wiele zmienić tego smutnego dla nas faktu, bo państwo niemieckie zostawiło sobie i w tej mierze wygodne furtki, aby według swego widzimisię móżdż import zamykać i otwierać. Uprawnienie represyjnego zakazu eksportu w dawnej konwencji wystarczyło już zupełnie, aby wywóz naszego bydła do Niemiec utrudnić wszelkimi możliwymi wykazami, a zupełnie uniemożliwić go dla owiec i świń. Uznanie zakazu prewencyjnego oddaje nas poprostu ze związanemi rękoma państwu niemieckiemu na jego łaskę i niełaskę. Zaiste do tego nie było potrzeba konwencji weterynaryjnej okupionej wielkimi wzajemnymi ustępstwami.

Tej gorzkiej pigułki nie może osłodzić i to, że handel graniczny pozostaje na swem stanowisku, albowiem podwyższenie ceł niemieckich na bydło, już by wystarczyło, by eksport naszego bydła do Niemiec ograniczyć do minimum. Ta podwyżka ceł bydłowych daje się właśnie w handlu granicznym tem dotkliwiej uczuć, że cała z handlem granicznym połączona manipulacya, już bez tego przyczynia się niemało do podrożenia bydła. Dwie śruby weterynaryja i cła uzupełniają się zgodnie w wypieraniu naszego bydła z jarmarków niemieckich. Czy konsumpcya niemiecka potrafi się obejść bez naszych prima wołów opasowych, a gospodarstwo niemieckie bez naszego wartościowego alpejskiego bydła hodowanego — to znowu inna kwestya, której rozstrzygnięcie należy po-

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik nasion, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, węgla, i t. d., Oddziału handlowego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

zostawić przyszłości. Ten „katzenjammer“ nie da zbyt długo na siebie czekać, bo jak mówi przysłowie niemieckie „allzu scharf macht schartig“, co już niejednokrotnie przypominaliśmy naszym kolegom niemieckim w formie przestrogi.

Nie o wiele lepiej, a może jeszcze gorzej pójdzie nam z wywozem jęczmienia, słoju i masła do Niemiec, a niepojętem jest dlaczego, wobec wielkiej, bo 20% wynoszącej różnicy w cenie jęczmienia na karmę i na słoju, nie przedsięwzięto żadnych istotnych środków ochronnych przeciw użytkowaniu jęczmienia pastewnego do celów słodowych. Ale i nasz wywóz bydła, jęczmienia i słoju potrzebuje w znacznej części aktywności naszego bilansu handlowego względem Niemiec, co ma niewątpliwie wielkie znaczenie także i z ogólnogospodarskiego punktu widzenia. Ale wreszcie znajdowały się te układy handlowe pod naciskiem niemieckiego agrarystyki — vis maior, do którego woli nagiąć się musieli tak nasi jak i niemieccy handlarze, jeśli wogóle jaka konwencja miała przyjść do skutku.

Teraz więc nasuwa się kwestya, w jaki sposób powetować na polu cłowym i prawnopolitycznym klęskę od Niemców poniesioną. Niemcy zamknęli bramy naszego wywozu do siebie — zrobimy my to samo względem Rosji i państw bałkańskich! Tego programu musimy się trzymać rękami i nogami, jeśli nie chcemy kompletnego upadku naszego gospodarstwa.

(Dodać winniśmy, że najniekorzystniej wyszła Galicya na nowym traktacie, gdy bowiem granica Śląska jest zupełnie zamknięta dla importu świń, temsamem zamknięto najdogodniejszą i najtańszą drogę dla świń galicyjskich. *Red.*)

FAŁSZYWE HASŁA.

Jeśli każda epoka ma swe hasła i cele, to hasłem naszego wieku, celem jego par excellence, jest niewątpliwie praca nad ludem, w pojęcie którego wciągamy też warstwy robotnicze. Że hasło to jest piękne, a cel wzniosły, o tem nie wątpi nikt — naród wtedy dopiero stanąć może na silnych podstawach, gdy warstwy niższe zrozumieją swe obowiązki obywatelskie i gdy wraz z wyższymi warstwami potrafią stanąć do pracy wspólnej. Ludzi dobrej woli nie brak, chęci do pracy również; zrobiło się nie mało na tem polu, ale jakże daleko nie już do końca, ale powiedzmy lepiej do początku. Rzeczywistym początkiem podjęcia wspólnej pracy, na której zaczniemy budować wielkie plany i wielkie nadzieje, nazwiemy tę dopiero chwilę, kiedy warstwy niższe zrozumieją, że przewodnią gwiazdą życia jest obowiązek, a warstwy wyższe, ożywione często najlepszym duchem, przestaną działać półśrodkami, frazesami się karmić i wmawiać w siebie i drugich znajomość tego ludu, którego faktycznie nie znają, bo patrzą na niego przez pryzmat swych uprzedzeń lub sympaty.

„Ciężkie czasy“.

Na wyjałowionych niwach warszawskiej publicystyki codziennej, pozwolę sobie dziś uszczknąć kwiatek nie zbyt żywy barwami, lecz bądź co bądź będący wyrazem interesowania się tam naszymi sprawami, a w szczególności naszym przemysłem cukrowniczym. Ci wszyscy więc, których przedmiot ten nudzić zaczyna, którym się zdaje, że się do zbytku tu nim zajmujemy, może nam wybaczają, że nie chcąc dać się zdystansować Warszawie, pozwalamy sobie znowu ich nudzić.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Towarzystwa pierania przemysłu i handlu, czytano tam referat o obecnym położeniu przemysłu cukrowniczego w Galicyi, i upatrywano trudności jego dalszego rozwoju w kartelu potężnych baronów cukrowych austriackich, oraz w nieprzyjaznych warunkach, jakie wytworzyła konwencja brukselska.

Tak jednak nie jest. Trudności są (prelegent nie wiedział o nich zapewne), ale ani w kartelu od roku już faktycznie nieistniejącym, ani w reminiscencyach konwencji brukselskiej, a chyba w taryfach kolejowych faworyzujących dowóz cukru czeskiego i morawskiego do Galicyi, i utrudniających nam konkurencyę, a po za tem jeszcze w wysokich taryfach na przewóz cukru, buraków, węgla i wapna, o których znizzenie walczy się, ale niestety dotąd bezskutecznie.

Czy do kartelu nie przyjdzie z czasem, chociaż może nie pod tak groźną dla wielu nazwą, za to zaręczycie nie można, to nas jednak wcale nie przestrasza, bo jeżeli on kiedy powstanie, to powstać może tylko w warunkach takich, które dla naszej produkcji krajowej staną się raczej tamą ochronną, niż niebezpieczeństwem.

Lud nasz wiejski, bo o nim przedewszystkiem mówić chcemy — to wcale nie zbiorowisko ludzi o gołębiej prostocie, otwartej głowie i gorącym sercu, jak tego chce pewna grupa nowszych literatów, ale ludzie źli i dobrzy, rozumni i tępych inteligencji, czyści i zepsuci, tak samo jak w innych warstwach społeczeństwa. Oni nie są ulepiani z innej gliny, tylko tacy sami, jak cały naród, jak cała ludzkość. Dotąd stali pod każdym względem o wiele niżej od klas, do których oświata dawno przeniknęła; że dawniej o podniesieniu ich niepomyślano, to szkoda; ale gdy obecnie rozumiano tę potrzebę, za to należy się naszemu społeczeństwu wiele uznania. Praca około ludu wyda niewątpliwie dobre owoce, tylko rozpoczynajmy ją z dokładną znajomością tej klasy, nad którą pracować chcemy. Otóż jakkolwiek liczba dworów wiejskich w ostatnich dziesiętkach lat zmniejszyła się znacznie, zawsze pozostało ich tyle, że one to w tej pracy przodować powinny.

Właściciele niektórych obszarów, gospodarując racjonalnie, własnym przykładem wiele nauczą wieśniaka. Jakkolwiek włościanin nasz jest bardzo konserwatywny i bardzo oszczędny, to przecież, gdy zobaczy, że dworskie łany, obrobione dobrymi narzędziami, obfitsze przynoszą plony, niż lepsze nieraz pola włościańskie, zachęci się do kupienia dobrego pługa, zaczem pójdzie także intensywniejsze

Ale po za owemi zaimprovizowanemi trudnościami, dano nam do przełknięcia gorzką pigułkę, powiedziano bowiem także, że jedną z najpoważniejszych przeszkód jest niechęć rolników do uprawy buraków, niechęć w części stąd pochodząca, iż nasi właściciele większych majątków sami gospodarstwem się nie zajmują, zdając je na swoich ekonomów, a ci zasklepieni w rutynie wrogo są usposobieni dla wszelkich innowacji, chociażby te były doświadczeniem całego świata stwierdzone.

Nie po raz pierwszy przychodzi spotkać się z tak postawioną kwestyą. Nie chcę jej tu rozbiierać; jeżeli jednak owa niechęć istnieje, to dla mnie geneza jej leży gdzieindziej, a mianowicie w tem, czy się buraki opłacają, a jeżeli się nie opłacają, to dlaczego?

O tem chcę pomówić, kwestyę psychologii społecznej pozostawiając na boku.

Autor doskonałego podręcznika o uprawie buraków cukrowych, którego prace jednogłośnie uwieńczyło poznańskie Towarzystwo rolnicze, wypowiedział trafną uwagę:

„Burak jest rośliną bardzo niewybredną, jako przedplon; z tego jednak nie wynika, aby go siać byle gdzie, bo wtedy zbiera się zwykle byle co*“.

Wyrażenia tego nie brał pewno autor w sensie ciasnym, ani dosłownie, lecz nadawał mu znaczenie jak najrozsądniejsze, tj. że jeżeli struktura gleby w danym majątku jest na ogół taką, że bez technicznego zmeliorowania nie nadaje się pod uprawę, to chociażbyśmy najstaranniej obrali i uprawiali pole, to zawsze wyjdzie na to, że siać będziemy byle gdzie.

W tem to określeniu mieści się zdaniem mojem rozwiązanie całej zagadki, dlaczego u nas w Galicyi, nie

*) Fr. Gawroński. Biblioteka rolnicza. T. I. Lwów 1897.

od dziś dopiero uprawa buraka cukrowego, słusznie nazwana koroną kultury rolnej, spotyka się z niechęcią.

Oczywiście wiąże się z tem wiele innych przyczyn natury ekonomicznej, gospodarskiej i społecznej — przyczyn które każdy z rolników inaczej sobie przedstawia, i w nich tylko upatruje przeszkodę uniemożliwiającą jego najlepsze chęci. Po nad wszystkimi jednak rzeczywistymi lub pozornymi przeszkodami, góruje ta najważniejsza, iż zbiera się byle co, tj. że mamy niezmiernie małe plony, o wiele mniejsze, jak w innych prowincjach państwa i w innych krajach Europy, zawdzięczających swoją wysoką kulturę i swoje obfite plony, jedynie burakowi.

Przytoczę kilka przykładów:

1) Jeden z obywateli podolskich, właściciel dwóch majątków pisze mi:

„Jeszcze przed 20 laty zadawałem sobie wielekroć pytanie, dlaczego u nas przemysł cukrowniczy nie tylko nie może się rozwinąć, ale nawet pożarł kilka dużych fortun, podczas gdy w Czechach, Morawie i Śląsku poczynione nakłady i inwestycje do 2 lub 3 lat się amortyzują, a z uprawą buraków wzrasta renta rolna w dwój a czasem w trójnasób. Otóż wyniosłem to przekonanie, że tego rodzaju kwestye muszą być traktowane indywidualnie z uwzględnieniem najdrobniejszych okoliczności, jeżeli mają powodować czyny pożyteczne, a nie bolesne niepowodzenie, a nawet ruinę.

Widziałem jak w Czechach polnemi kolejkami jeden zaprzągnięty wół wprost z łąnu ciągnął kilkanaście wagoników buraków, a u nas parobcy wyjeżdżając z miękiego łąnu rwali postronki upręży i łamali dyszle, nie licząc zniszczenia koni. Widziałem, jak tysiące robotników obczyszczało buraki za pobrane liście i obcinki, tak iż właściwie zbiór buraków nic nie kosztował, a nawet coś przyniósł, i widziałem u nas, jak proszony i zwożony z opodal robotnik dostając koronę dziennie, na krótkim dniu jesiennym wychodząc późno do roboty, często o 10-ej

żywienie inwentarza, postawienie lepszego budynku, założenie sadu i t. d. A przytem wszystkim umysł jego zaczyna już pracować, pojmuje jaką powinna być praca, aby mogła przynosić dobre rezultaty, rozjaśnia się więc w głowie, może rozjaśni się i w sercu. Czuje potrzebę dowiedzenia się rzeczy nowych, dąży więc na plebanie, do dworu lub szkoły. W ten sposób podnosi się poziom umysłowy i moralny, bo z tego dworu, plebanii lub szkoły wieśniak wraca zawsze bogatszy o jakiś, choćby drobny atom wiedzy. Zadania opracowanego w ogólnych zarysach przez mężczyznę, dopełnia kobieta, pani ze dworu, a czasem nauczycielka ludowa lub żona oficjalisty. Babki nasze pracowały już na tej niwie: leczyły chorych, dawały rady, uczyły wieśniaczki jak dzieci pielęgnować powinny. Kobieta dzisiejsza niech tylko dalej prowadzi to dzieło, a trudy jej próżnymi nie będą. Modą się stało powtarzać, że lud nie potrzebuje już opieki, ani pomocy ze dworu, że stał się samoistnym i że umysłowo dojrzał o tyle, iż wie jakimi drogami należy dążyć do światła, wiedzy i wolności. Sądźmy, że w tem twierdzeniu leży właśnie błąd zasadniczy.

Wielką jest zapewne różnica między wieśniakiem z przed lat pięćdziesięciu, a tymi, których widzimy na ławach sejmowych, ale nie zapominajmy, że to kwiat inte-

ligencyi wieśniaczej i że między tym całym zastępem, pozostałym w rodzinnych ich stronach, znalazłoby się tylko nie wielu, pod względem umysłowym im równych. Ogół naszych włościan, chociaż umie więcej od swych ojców i dziadów, w tym zdrowym, prostym, tak zwanym chłopskim rozumie wcale ich nie przewyższa. Przeciwnie, nauka przeniknęła do ich umysłów w tak drobnych jeszcze dawkach, że właściwie sprawiła tam tylko pewną duchową rozterkę, ale nie założyła jeszcze żadnych fundamentów pod wielką budowę inteligencyi ludzkiej. Potrzeba im więc kierunku, jak go potrzeba każdemu, który zaczyna iść drogą nieznaną, a źle jeżeli nie znajdzie nikogo, któryby mu wskazał którądy najprościej i najłatwiej dojdzie do celu swej podróży.

Drugim postulatem wypowiedzanym często, używanym i nadużywanym z szczególną lubością przez młodsze literackie zastępy jest frazes, że „Polska przez lud tylko może się odrodzić“ — frazes brzmi efektownie, temu nie przeczymy, ale brakuje mu przedewszystkiem treści. Co to jest odrodzić się? Sądźmy, że to znaczy powstać na nowo takim, jakim się było w najlepszych swoich czasach. Odrodzenie Polski jest tem cięższym zadaniem, że musiałaby ona powstać nie taka jak była, ale lepsza niż była. Dlaczego do tak wielkiego dzieła miałaby być powołana

bawił się rozmową i żartami, i z wyrafinowanym lenistwem spełniał robotę, jakby za napaść. Widziałem i wiele innych tego rodzaju rzeczy, i przyszedłem do przekonania, że w tem rolniczo-przemysłowym przedsiębiorstwie, odliczywszy wojnę konkurencyjną, powodzenie nie od rzeczy głównej: buraka i cukru zależy, ale od rzeczy ubocznych i drobnych o których często się zapomina.

Powiększenie renty rolnej komużby się nie uśmiechało i ktoby go nie pożądał?

Z pewnością są majątki mające szczególnie nadającą się glebę i inne sprzyjające uprawie buraków warunki, mające drogi bite murowane do stacji kolejowej, i te powinny uprawiać buraki, ale ja w ubiegłym roku nawet zwykłą dawniej uprawę kilku morgów pastewnych buraków zaniechałem, bo wyprodukowanie jednego cetrnara tego wodnistego głąbia kosztowało może trzy razy tyle, ile on był wart.

Końcowy ustęp tego listu ujemnie świadczy o gospodarce w majątku, całość zaś czyni wrażenie nie poważnej argumentacji, lecz jakby zrzęczenia nad tem, że świat idzie naprzód, nie stoi w miejscu. Tylko powiększenie renty rolnej zdolneby było rozjaśnić myśli i rozprószyć w umyśle piszącego uprzedzenia przeciwko „wodnistemu głąbiowi“.

Inny znowu:

2) Dzierżawca folwarku klasztornego w ten sposób się usprawiedliwia:

„Droga do kolei jest u mnie zła w takim stopniu, że gorszej zdaje się już niema w całym kraju, a to pod Lwowem. Więc dlatego nie mogę buraków „kulturować“, chociażby u mnie ta uprawa bardzo dobrze skutkowałą, bo przy tak złej drodze, byłaby dostawa do kolei niemożliwa“.

Ten przynajmniej wyraźnie powiada co mu dolega, ale nie mówi, czy zła droga uniemożliwia mu uprawę wszystkiego innego zboża, które przecie także odstawić

trzeba. Po za tem jest w tej wymówce tylko cząstka słuszności, boć w porze odstawy buraków absolutnie złe drogi należą chyba do wyjątków*).

Nie chcę przez to powiedzieć, iż dobra droga jest niepotrzebna; to też czynią się starania, by subwencjonować funduszami krajowymi budowę dróg w tych okolicach, które dla rozwoju plantacji buraczanych największe mogą mieć znaczenie.

3) Trzeci nakoniec niedoszły plantator, a jest nim, jeżeli się nie mylę, sam autor wzmiankowanej wyżej rozprawy agronomicznej, zasłania się rachunkiem wykazującym, iż uprawa buraków nie opłacałaby się u niego.

„Rozumiejąc doskonale, pisze on, wszystkie pożytki płynące z uprawy buraków cukrowych, w tych warunkach, w jakich ją znajduję się, byłbym narażony na stratę przy cenie 165 h. za 1 q. Urodzaje w gródeckim nietylko nie dochodzą 190 q z morga, ale wyjątkowo dają 100 q. Rachunek więc przedstawiałby się w ten sposób:

Plon z morga 165 kor., wartość liści i główek 20 kor., razem 185 kor.

Przyjmując zasadniczo rozchody p. Turnau'a (u nas robotnik droższy i gorszy) z wyjątkiem wożenia wytłoków, rozchód wynosiłby 196 kor.

A zatem straty na morgu miałbym najmniej 11 koron.

To nie są warunki zachęcające“.

Tu wyjaśnić muszę, że przy tej samej cenie 165 h. p. Turnau wykazuje czysty zysk na morgu 170 kor. dzięki temu, że na zdrenowanych u niego gruntach zbiór wynosi nie 100 q, lecz 190 q z morga.

*) Sądźmy, że należy walczyć argumentami słusznymi w dobrej sprawie — i takie wystarczą. Szanowny autor wybaczy, iż ten jego argument nie wytrzyma krytyki praktyków. Buraki odstawić się może i musi tylko późną jesienią, a wówczas drogi są u nas zawsze najgorsze, a nie wyjątkowo. — (Red.).

tylko jedna klasa społeczeństwa i to ta właśnie, która nad sobą tak wiele i długo pracować jeszcze musi, zanim się z innymi zrówna — tego nie wiemy. A przecie nie brak tej ziemi synów, którzyby do tego odrodzenia mogli też swoją rękę przyłożyć. Słyszeliśmy niedawno publicznie wypowiedziane zdanie, że do szlachty trzeba zastosować teorię Darwina o ewolucji: przeżyła się, niech więc zaginie. Sądźmy, że w tych słowach więcej było ironii niż prawdy. Właściwie inaczej należało powiedzieć — szlachta ze swymi przywilejami już faktycznie zaginęła, bo gdy przywileje ustały, zaginął właściwy typ szlachecki. Ale żeby posiadanie herbowego klejnotu miało czynić człowieka niezdolnym do pracy nad odradzeniem swej ojczyzny, na to zgodzić się nie możemy, jakto słusznie podniósł w swym odczycie dr. A. Raciborski, który zaznaczył, że jakkolwiek jest faktem ogólne zniedołężnienie — mamy prawo liczyć także na pojawienie się odbłyśków atawizmu — więc przedwiekowej tężyzny rozumów i serc.

Posiadanie tego klejnotu nie będąc osobistą zasługą na wartość człowieka ani ujemnie, ani dodatnio wpływać nie może — powinno być w osądzaniu człowieka obojętnem — gdy tymczasem u nas, jak to podniósł tenże

dr. Raciborski — wobec nowoczesnych prądów nieraz szkodzić się zdaje.

Jest też rzeczą ubolewania godną, że w naszym kraju, potrzebującym tak bardzo jedności i zgody, istnieje tyle sympatii lub antypatii, nie opartych na żadnych podstawach lub mających swe źródło w jakimś wyjątkowym zdarzeniu, w jakimś wypadku odosobnionym, z którego sądzi się o całej warstwie społecznej. Nie można przecie wszystkich chłopów nazwać bohaterami, dlatego, że Bartosz Głowacki spełnił czyn bohaterski. Chłubić się nim może cały stan włościański, ale czyn pozostanie jego zasługą osobistą i jego tylko uczynił nieśmiertelnym.

Powiedzieliśmy dosyć.

Czy nasze słowa znajdują oddźwięk w wielu sercach i umysłach trudno przesądzać. Uważaliśmy jednak za obowiązkiem wypowiedzieć je, bo fałszywe zrozumienie celu, nigdy do niego nie doprowadzi, a hasła, które się stały rzeczą mody, szkodzą tak krajowi, jak i społeczeństwu.

Leon Korwin.

Dochodzimy więc do postawionej w założeniu tezy, że przyczyna niechęci do uprawy buraków, leży w niskich plonach. Niech te plony podniosą się już nie do 190 q, lecz choćby tylko do 150 q, a rachunek wykaże nie stratę, lecz zysk. Że jak wspomniałem mamy w Galicyi niezmiernie małe plony i to nietylko w burakach, ale w całej produkcji rolnej, to nie nowina.

Przypomniał to niedawno p. Adam Terlecki stawiając niejako dylemat przyszłości naszego rolnictwa w artykule: „Gorzelnia a cukrownia“ (Nr. 47 „Rolnika“).

Według przytoczonych tam cyfr, którym zaprzeczyc niepodobna, przeciętny zbiór pszenicy z ha wynosi w Galicyi 8·4 q*), podczas gdy w zachodnich prowincjach 10·8 q, a w Niemczech sięga 15 q.

Ztąd płynie wniosek, że środków zaradczych nie tylko dla pomnożenia plantacji buraczanych, ale wogóle dla podniesienia upadającego rolnictwa, szukać trzeba we wzmocnieniu produkcji, pytanie tylko gdzie je znaleźć?

Jeżeli istnieje środek uniwersalny w tem znaczeniu, że go inni wypróbowali i z powodzeniem stosują, to jest nim tylko techniczna melioracja gleby, w najszerszym pojęciu zakresie. Stwierdzają tę prawdę elementarne powniki chemii rolniczej.

(D. n.)

XAW. KAMOCKI.

Grodkowice.

(Wspomnienie z wycieczki rolniczej).

Mało jest u nas stosunkowo gospodarstw o typie indywidualnym; szablon panuje wszechwładnie. Wszędzie musi być i konik i świnka i ugór i łąka — a rzadko widzimy gospodarstwa, któreby się specjalizowały w pewnym kierunku, któreby pewne, szczególnie rentowne w danych warunkach gałęzie gospodarstwa na pierwszy plan wysuwały i wybitnie rozwijały.

Główne wrażenie jakie przy zwiedzaniu gospodarstwa p. Władysława Żeleńskiego w Grodkowicach w oczy się rzuca, to właśnie to umiejętne i pożyteczne wyspecjalizowanie systemu gospodarstwa w jednym, najlepszym dochód tam przynoszącym kierunku. — Przy wysokiej cenie dostawanego do pobliskiego Krakowa mleka, cała ta duża machina gospodarcza wraz z wszystkimi jej wentylami i przenośnikami, pracuje przy maksymalnym ciśnieniu atmosfer na wyprodukowanie w możliwie jaknajkorzystniejszy sposób, jaknajwiększej ilości mleka. A więc przedewszystkiem przebywające w nadzwyczaj praktycznych, choć wytwornych stajniach, było fryzyskie, wychów tegoż w kierunku wysokiej mleczności, no, i oczywiście kolosalna produkcja paszy w rozmaitych postaciach i sposobach. Obok tego, na tej samej osi, drugie koło zamachowe maszyny gospodarczej,

*) Takie daty może podać tylko błędna statystyka. Tego-roczny przeciętny zbiór pszenicy w Galicyi wschodniej z 1 h. wyniósł 13·78 q., a zbiór 8·4 q. z 1 h. czyli 480 klgr. z morga nawet w Galicyi wschodniej uważanym jest zawsze jako z 1 y nie zaś jako przeciętny. (Red.).

doskonale zamach tamtego popierające i z tamtem się w wspólnej pracy łączące — to gorzelnia.

* * *

Przystępuję do szczegółowego opisu.

Do gospodarstwa w Grodkowicach należą 4 folwarki: Grodkowice, Łysokań, Bizezie, Dąbrowa, o łącznej przestrzeni 1100 morgów roli i około 320 łąk. Z tego około 25 morgów (źle skomasowanych) znajduje się w dzierżawie włościańskiej, a 42 morgów zajęte jest pod eksploatację torfu na opał, który po części się sprzedaje, a po części używa do opału w gorzelniach, do pędzenia lokomobil, i opału budynków czeladnich. Odpadki fabrykacji torfu, tj. miał torfowy znajduje szerokie zastosowanie przy konserwacji nawozu. W stajniach ze stanowiskami zwierząt znajdują się głębokie rynny, do których nasypuje się miał torfowy, wypijający całą gnojówkę i mocz.

Gleba w Grodkowicach jest to przeważnie glina lössowa, doprowadzona kilkudziesięcioletnią wzorową uprawą i intensywnym nawożeniem do wysokiej kultury i urodzajności. Na jednym folwarku jest około 80 morgów gleby piaszczystej (piasek dyluwialny).

Kontyngent gorzelniany wynosi 1350 h., a oprócz tego wyrabia się około 250 h. exkontyngentu, tak, że gorzelnia przerabia rocznie około 15.000 q. ziemniaków. Wywary (brahę) spasa się w własnym zarządzie krowami, starszym jałownikiem i wołami roboczymi i opasowymi.

W oborach grodkowickich znajduje się około 200 krów, 5 buhajów, około 95 jałówek i cieląt, a że przy bardzo intensywnym, bezugorowym gospodarstwie inwentarz roboczy składa się z 70 koni i (przeciętnie) 50 wołów roboczych i opasowych — przeto łatwo można obliczyć, jak olbrzymią ilość paszy trzeba wyprodukować, aby te wszystkie „pyski“ należycie wyżywić.

Ponieważ zasiewane w płodozmianie koniczyny i mieszanki nie mogłyby wystarczyć, przeto bardzo obficie stosuje się międzyplonowe ścierniskowe obsiewy. — Zwiedzając gospodarstwo grodkowickie we wrześniu, nie widzieliśmy niemal ani kawałka ścierni, któraby nie była obsiana paszą lub nie pokryta gęstym zielonym kożuchem międzyplonu. Więc sporek i gorczyca, więc grochy i mieszanki ścierniskowe, to znowu wyka i groch zimowy z żytem zasiane na najwcześniejszą wiosenną paszę, to wreszcie koński ząb i wielkie łany buraków pastewnych. Jedno się kosi, drugie kwitnie, tam wschodzi posiana mieszanka, tam brzęczą radła siewnika na podoraniem wieloskibowcami ściernisku. Za kosą idzie pług, za pługiem siewnik.

W folwarkach grodkowickich jest kilka płodozmiarów w glebach lössowych:

I. 1) Buraki pastewne na oborniku, 2) ziemniaki, 3) jęczmień, 4) koniczyna z rajgrasem, 5) pszenica, 6) mieszanka na oborniku, 7) rzepak, 8) pszenica, 9) żyto.

II. 1) Rzekpak na oborniku z podplonem strączkowym, 2) Ziemniaki, 3) Owies, 4) Ziemniaki na oborniku, 5) Jęczmień, 6) Koniczyna z rajgrasem, 7) Ozimina, 8) Owies, 9) mieszanki strączkowe.

III. 1) Mieszanki na oborniku, 2) Rzekpak, 3) Pszenica, 4) Ziemniaki na oborniku, 5) Jęczmień, 6) Koniczyna z rajgrasem, 7) Pszenica, 8) Ziemniaki na oborniku, 9) Owies, 10) Koniczyna, 11) Pszenica.

Zwracam uwagę, że w powyższym płodozmianie w 11 latach jest 2 razy koniczyna. P. Żeleński twierdzi, że pomimo, iż w kilku płodozmianach tak często koniczynę zasiewa, nie zauważył „wykoniczenia“ — przeciwnie koniczyna dobrze się udaje i często daje nawet 3 pokosy. Zawdzięczać to należy prawdopodobnie zarazem intensywnemu nawożeniu nie tylko obornikiem, ale i nawozami sztucznymi (charakterystyczne jest, że przy tak silnym mierzwienu obornikiem Grodkowice zużywają rocznie około 200 q. saletry chilijskiej, i znaczne ilości soli potasowych), a niewątpliwie także temu, że koniczynę przeważnie sieje się w mieszance z rajgrasem.

W niektórych płodozmianach stosuje się dwuletnie koniczyny, w innych znów w miejsce rzepaku lub buraków pastewnych koński zęb.

Oprócz tego, jak to już wyżej wspomniałem, stosuje się na bardzo szeroką skalę międzyplony. Ściernie rzepaczane i żytnie z reguły obsiewa się już to mieszankami, już też sporkiem lub gorczycą, a pasze te częściowo zadaje bydłu w jesieni, częściowo zaś kraje razem z końskim zębem ogromną sieczkarnią poruszają lokomobilą i zakwasza na zimę w wielkich, okrągłych, pod dachem się znajdujących murowanych dołach.

Znaczne przestrzenie (po zbiorze żyta lub pszenicy) obsiewa się mieszankami zimowemi, dającymi pokos w maju, przyczem sieje się najpierw rzędowo w końcu sierpnia 80 kg. na morg grochu zimowego, a dopiero po wzejściu grochu, w połowie września wsiewa się rzędowo przy silnie obciążonych radlicach po 30 kg. na morg żyta.

W innych polach zasiewa się mieszanki grochu zimowego z pszenicą, a p. Żeleński sądzi, że pszenica daje wprawdzie nieco późniejszą, ale chętnie przez bydło spożywaną paszę.

Wszystkie pola w okresach mniejwięcej 8 letnich nawozi się w a p n e m n a w o z o w e m (miałem) w ilości około 25 q. na morg.

Bardzo interesujący jest płodozmian w glebie piaszczystej. Przy silnym stosowaniu nawozów sztucznych fosforowo-potasowych i wapna uprawia się tam: 1) Łubin na zielony pognój pod 2) żyto z rzędowym wsiewem seradelli (częściowo koszonej na paszę, a częściowo przyoranej, pod 3) ziemniaki. — Jest to więc trójpolówka bezobornikowa, a pomimo, iż od szeregu lat obornika się tam nie daje, widzieliśmy tam dobre żyta i w tym nawet posuszonym roku stosunkowo bardzo dobry urodzaj ziemniaków.

Ogółem zasiewa się w folwarkach grodkowickich: kłosowych 400 morgów, rzepaku 100 morg, ziemniaków 200 morg, buraków pastewnych 30 morg, końskiego zębu 45 morg, mieszanek przedplonowych letnich 70 morg, zimowych 30 morg, międzyplonowych mieszanek jesiennych 70 morg, gorczycy i sporku 30 morg, chmielu 16 morg.

Wrodzona każdemu rolnikowi (a zwłaszcza piszącemu) mania krytykowania każe mi postawić zapytanie, czy nie byłoby racjonalniej zamiast końskiego zębu, który się dołuje na zimę uprawiać większą ilość buraków pastewnych? Przy nieznacznie zwiększonych kosztach produkcji osiągnęłoby się (biorąc pod uwagę suchą substancję) większą ilość paszy na zimę z samych

kłębów buraczanych, a w dodatku liście buraczane, które już to można by spasać w jesieni, już też zakwaszać na zimę. Niewątpliwie jednak i właściciel sobie to pytanie zadawał i rozstrzygnął je na korzyść końskiego zębu.

Gospodarstwo w Grodkowicach wyposażone jest w obfity i znakomity park narzędzi i machin. — Widzieliśmy w robocie wielkie dwuskibowce z pogłębiaczami, przewracające ziemię na 14 cali głęboko pod buraki, a ciągnięte przez 6 rosłych wołów.

Część pszenicy (słynna „Ostka grodkowicka“) zasiewa się w ziemniaczyskach, przyczem po zbiorze ziemniaków wcale się nie orze, lecz spulchnia tylko, albo zapomocą brony sprężynowej, albo też broną talerzową „Osborne“. Nowe to narzędzie z zachwytem podziwialiśmy w robocie. Brona talerzowa łączy w sobie robotę pluga i brony, i służy już to do spulchniania po okopowiznach, lub do odświeżania na wiosnę zoranej na zimę roli, a służy także do podorywania niezbyt twardych ściernisk przy niskiej, koszonej ścierni.

W obszernych, sklepionych i nadzwyczaj praktycznie urządzonych stajniach stoją wielkie, mleczone i ładne krowy pełnej krwi fryzyjskiej. Gdy się mówi o fryzach, to mimowoli przypominają się dawne „jasnokościste“ Holendry o monstrialnie długich pyskach, łabędzich szyjach, zaciśniętych klatkach piersiowych i szpetnie spadzistych zadach.

Tymczasem dzisiejsze Holendry i dzisiejsze Fryzy, to piękne, mleczone i harmonijnie zbudowane bydła, bardzo podobne do Oldenburgów. Będąc w ich ojczyźnie przed kilku laty przekonałem się, że wśród bydła Wesermarsch (Oldenburgów) znajdujemy znaczną część zwierząt o typowych kształtach bydła Fryzyjskiego i na odwrót, w Fryzyi, „typowe“ Oldenburgi bardzo często się znachodzą.

Z tego też względu byłoby pożądanem, aby nastąpił kompromis pomiędzy sekcjami hodowlanymi Tow. rolniczego krakowskiego i lwowskiego Tow. gospodarskiego, i aby na mocy tego kompromisu zgodnie zaprowadzono w kraju jedną rasę nizinnego czarnosrokatego bydła w okolicach, w których popieranie bydła nizinnego jest wskazane. Ułatwiłoby to w znacznym stopniu hodowlę przez wymianę stadników oszczędziłoby importu z zagranicy a oborom zarodowym ułatwiłoby zbyt okazów rozplodowych należących do jednej z a a k l i m a t y z o w a n e j i z a d o m o w i o n e j r a s y wysokomlecznego bydła nizinnego.

Krowy fryzyjskie w Grodkowickich folwarkach przy przeciętnej żywej wadze około 600 kg. dają przeciętnie rocznie po 3000 litr mleka! Przy stanie 200 krów trzeba to nazwać rekordem. — W roku ubiegłym sprzedano do Krakowa 436.683 litr mleka, po przeciętnej cenie 17 hal.

Na osobnym folwarku znajdują się roczne, na innym znów dwuletnie jałówki, które pasą się w dzień i w nocy do późnej jesieni na zmeliorowanych, porośniętych szlachetnymi trawami sztucznych pastwiskach. Krowy pasą się na dwuletnich koniczynach i po sprzęcie potraw na łąkach. Wogóle nie żałuje się tam bydłu ruchu i świeżego powietrza, bo nawet cielęta poniżej roku przez cały dzień przebywają w obszernym, ogrodzonym sadzie owocowym.

Cielęta poi się ze skopka mlekiem matki w progresywnej ilości dochodzącej do 10 litr dziennie, cieliczki

przez 14 tygodni, buhajki przez 20 tygodni. Do krów z pierwszym cielęciem przysadza się cielęta, aby przez ssanie i masowanie wymion pobudzić zdolność wydawania wielkiej ilości mleka.

Od najmłodszych krów przychowuje się buhajki i sprzedaje w wieku 12 miesięcy do chowu. Buhaje importuje się z Fryzyi.

Odpadki mleczarni skarmia się trzodą rasy Yorkshire. Chowu koni zupełnie się nie prowadzi, a konie robocze kupuje po cenie około 300 koron za sztukę.

Gospodarstwem kieruje sam właściciel, sam wgląda w wszystkie szczegóły gospodarstwa i prowadzi główne rachunki gospodarcze.

Wbrew uprzedzeniu, iż większe, kilkofalwarczne gospodarstwa dawać muszą małe dochody, gospodarstwo w Grodkowicach przynosi stosunkowo wysoką rentę. Cyfry lepiej nie wymieniać, gdyż ze względu na naszych „najsierdeczniejszych“ inspektorów podatkowych zbytnia prawdomówność pod tym względem jest niepożyteczna.

Wśród oddzierżawiania, parcelacyi i ogólnej „emigracyi większej własności“ Grodkowice robią bardzo sympatyczne i dodatnie wrażenie. W otoczeniu, w znacznej części, ekstenzywnych zachodnio galicyjskich gospodarstw, Grodkowice stanowią niemal oazę postępu i kultury rolnej.

Mikulice, w styczniu 1905.

Jerzy Turnau.

W sprawie rolniczych doświadczeń polowych.

Rolnicze doświadczenia polowe są, jak wiadomo, najpewniejszą i najprostszą drogą do należytego poznania i ocenienia danych warunków i potrzeb produkcji rolnej, z tego też względu wszędzie tam przeprowadzone być winny, gdzie te miejscowe wyniki produkcji są kierującym danem przedsiębiorstwem rolniczym mało znane, lub gdzie istnieją jakiegokolwiek wątpliwości co do jakości zaprowadzenia technicznych ulepszeń rolniczych.

W dzisiejszych czasach, gdzie podniesienie rentowności większości przedsiębiorstw rolnych jest niezbędnym warunkiem egzystencji ich właścicieli, to zaś uzyskiwać trzeba na drodze dość znacznych wkładów, doświadczenie polowe, jako jedynie miarodajne przy ocenianiu czy i o ile projektowany wkład się opłaci, zyskały bardzo na znaczeniu, a wielu wypadkach stały się wprost niezbędne. Odnosi się to szczególnie do coraz bardziej zwiększającego się stosowania na większą skalę sztucznych nawozów, przyczem niejednokrotnie wielkie ponosi się straty, jeśli się to czyni nie na podstawie wyników stosownej próby polowej, lecz według jakiegoś szablonu. Poznanie potrzeb nawozowych danej gleby jest nadzwyczaj ważne, do nich bowiem stosować się powinna cała organizacja gospodarstwa, płodozmian, wybór odpowiednich roślin uprawnych, szczegóły uprawy, ilości inwentarza żywego i martwego i t. d. Doświadczenia rolnicze, jako mające za jeden z ważniejszych celów bliższe poznanie własności gleby, mają więc pierwszorzędne znaczenie i świa-

ty rolnik nie powinien szędzić kosztów ni trudu na ich wykonywanie.

By jednak wyniki otrzymywane z tych doświadczeń mogły być uważane za rzeczywiście dla pewnej kwestyi miarodajne i służyć mogły za podstawę do wyciągania wniosków przy projektowaniu pewnych zmian w systemie gospodarstwa rolnego, muszą być wykonywane wedle pewnych teoretycznie i na mocy długoletnich badań uzasadnionych reguł.

Ponieważ jednak większość ziemian tych reguł i norm nie zna, zarazem nie zawsze rozporządza stosownym czasem i środkami, by mógł we wszelkich szczegółach do nich się stosować, przeto okazuje się potrzeba pomocy w tym kierunku ze strony instytucyj publicznych dla dobra rolnictwa pracujących. Z tej zasady wychodzi Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarskiego urządzając rok rocznie szereg doświadczeń rolniczych własnym kosztem, t. zn. dając potrzebne nawozy sztuczne czy nasienne, dalej pomoc przy zaprowadzeniu doświadczenia i wszelkie wskazówki zupełnie bezpłatnie tym rolnikom, którzy się tem interesują, a zarazem zobowiązują stosować się przy wykonywaniu prób do poleceń Komitetu.

W poprzednim numerze „Rolnika“ (nr 5) czytaliśmy odezwę do ziemian wzywającą do wzięcia udziału w doświadczeniach projektowanych na rok bieżący. Doświadczenia te były już wykonywane w roku poprzednim, jednakże wskutek nienormalnej posuchy, większość ich nie wydała zupełnie pewnych wyników, tak, że powtórzenie ich jest koniecznem, zwłaszcza, że przedmiotem ich są bardzo ważne zagadnienia. Nie wątpiąc, że doświadczenia te zyskają wielką liczbę współuczestników, chcę tu pokrótce zwrócić uwagę na parę ważnych kwestyj, warunkujących udanie się danej próby polowej.

Przedewszystkiem u nas faktem, z którym spotyka się przy wszelkich próbach polowych, jest niedokładność w wykonaniu. Niedokładność tę spostrzedz można zaraz przy wyborze miejsca pod poletka doświadczalne i przy ich wymierzaniu. Robi się to zwykle „od oka“ powierzchownie, wskutek czego jedno poletko zarówno co do własności gleby, położenia i t. p. jak i co do wielkości, zupełnie różni się od drugiego. W takich warunkach wyników z pojedynczych poletek doświadczalnych nie można porównywać ze sobą, nie wie się bowiem czemu ewentualnie różnice przypisać, czy wpływowi badanego czynnika (np. nawozu), czy też owym różnicom we własnościach poletek.

Niedokładność owa panuje w dalszym ciągu przy całej uprawie danej rośliny, którą też na poszczególne poletka wysiewa się w różnym czasie, w różnym czasie stosuje konieczne czynności pielęgnacyjne i t. d. Wreszcie sam zbiór wykazuje się również niedokładnie, plony z poszczególnych poletek ocenia się tylko na oko, lub tylko bardzo powierzchownie np. licząc je na kopy czy korce—skutkiem czego nie zna się właściwie różnic pomiędzy nimi, a zatem o wyniku doświadczenia uzyskuje się bardzo niejasne i bardzo niepewne pojęcie.

W ten sposób wykonane doświadczenie nie może być uważane za miarodajne, a stosowanie się do jego wyników nie wyda dodatnich skutków. Owa dokładność w szczegółach przeprowadzenia doświadczenia, określonych zresztą zupełnie ściśle przez instrukcyje ze strony Komitetu wydawane, jest pierwszym warunkiem udania się danej próby

polowej. Do instrukcyi tych należy się bezwarunkowo stosować.

Nie wszystkie jednak wyniki prób polowych wystarczy określić tylko ilościowo, a więc za pomocą wagi lub miary, niekiedy bowiem skutek badanego czynnika (np. nasion) nie objawia się w zwiększeniu plonu, lecz w jego ulepszeniu t. zn. w lepszej jakości jego cennych własności. Wynika z tego, że plony uzyskane z doświadczeń muszą być również badane jakościowo, a więc wyceniane co do swych własności.

Komitet i tu przychodzi z pomocą, mianowicie za pośrednictwem krajowych Stacyj rolniczych ocenia zebrane plony, wedle próbek z doświadczeń nadesłanych. Każdy więc rolnik, chcący z danego doświadczenia rzeczywiście pewne wnioski wyciągnąć, nie powinien zaniedbywać korzystania z tej pomocy Komitetu i po zebraniu plonów posyłać ich próbki do oceny, wedle przepisów przez Komitet rozsyłanych.

W końcu zwrócić muszę uwagę na jeszcze jedną bardzo ważną okoliczność. Oto wielu rolników w chęci rozstrzygnięcia pewnych wątpliwości co do własności swej gleby i wymagań danych kultur rolniczych przeprowadza na raz nazbyt wiele doświadczeń, skutkiem czego nie może, mimo szczerych chęci, im podolać i z konieczności zaniedbywać je musi i w rezultacie nie otrzymuje na tej drodze odpowiedzi na żądane pytanie. Powoduje to nie jednokrotnie wielkie rozczarowanie i nieusprawiedliwioną niechęć ku doświadczeniom. Nie należy więc zapominać, że jeśli doświadczenie ma być rzeczywiście miarodajne, to musi być z wielką ścisłością wykonane, to zaś wymaga pewnego nakładu pracy i czasu. Należy też przy wyborze doświadczeń ogłoszonych przez Komitet poprzestać tylko na pewnych, największe dla danych warunków posiadających znaczenie, by mózdz je z uwzględnieniem wszystkich wymagań instrukcyi skutecznie.

Dokończenie nastąpi.

Bronisław Janowski.

Główna królewska stajnia Trakenów.

(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

Całkiem inaczej przedstawia się „Aspirant“ po „Stronzian“ od „Sorcery“, w którym przebija krew „Buccaneera“. Nie można dziś się nachwalić jego istic żelaznej konstytucyi; niespokojne i pełne trudów lata wyścigów, a następnie czasy wybitnej działalności w stadninie Basedów przeszły po nim bez najmniejszego śladu. Potężnemu ogierowi, stojącemu od 30 grudnia 1903 r. w stajni Trakenów nie zaszkodziła zmiana miejscowości więcej, niż utrudzający czas stanowienie, podczas którego puszczone doń nie mniej jak 40 klaczy. Z korpusem 1^{72/62} m. harmonizuje zupełnie dobrze siła i grubość. Bardzo piękny ma zad z wysoko osadzonym ogonem. Koni tak wytrzymałych i tak na wszystko odpornych, jak „Aspirant“, nigdy nie może być za wiele. Jeśli on ich będzie dostarczał w hodowli półkrwi, to spełni najzupełniej swoje powołanie.

Anglik „Hazlehatch“ po „Hermit“ od „Hazledean“ został nabyty od hr. H. Chaplin. Jasny kasztan był czynny po skończonej karierze wyścigowej najpierw w stadninie Langton. Pruski zarząd stadnin nabył go jako trzynastoletniego i używał w gradyckiej hodowli półkrwi w Repitz,

gdzie przeznaczano doń jednak czasem klacze krwi pełnej. Od kwietnia r. z. znajduje się przy Trakenach i teraz się okaże czy czego pośród koni wschodnio-pruskich dokazać potrafi. Zdaje się, że odpowie godnie swemu zadaniu: ze względu bowiem na wzrost 1^{72/65}, na całą budowę i niezwykle silne kości, wygląda raczej na konia pół- niż pełnej krwi. Nogi i chód non plus ultra. W każdym razie można spóbować puścić do niego pewną ilość klaczy i mieć nadzieję, że mimo swoich 19 lat jeszcze się nieźle popisie.

Następujący z kolei „Greif“, to ogier stanowiący w pełnym tego słowa znaczeniu. Wszystko, czego można żądać od konia pod względem wielkości i piękności posiada ten śliczny kary ogier. Ojciec jego „Gallinule“ stoi obecnie na czele angielskich reproduktorów; stanowisko to osiągnął dzięki swej córce „Pretty Pally“, w Anglii niezwykłej.

Od tego ogiera ciężarna przybyła klacz „Golconda“ do Graditz i tam przyszedł na świat 15 czerwca 1896 r. „Greif“. Od razu odznaczał się wśród swoich równolatków pięknym galopem. Zdobywca nagrody jubileuszowej, wielkiej nagrody Hanoweru i nagrody rządowej I-iej klasy, zwycięzca takich koni jak „Namouna“ i „Slusohr“, nie był mimo to w swoim zawodzie wyścigowym szczególnym. Niezapomnianem jest jego nieszczęście z „Silbernem Schild“, gdzie taki „Gaticano“ mógł przed nim przybyć do mety.

Ze względu na swój wspaniały korpus przybył do Trakenów, aby działać wśród karosów, dla których tak trudno dobrać ogiera pełnej krwi. Obok imponującego wzrostu, odznacza się „Greif“ przede wszystkim elegancją i wykwintnym wyglądem. Doskonale nadaje się dla niego kara o stalowych połyskach maść.

Z jego działalności jako ogiera stanowczo można być dosyć zadowolonym. Między jego płodami z ostatniego roku znajdują się źrebięta pierwszej klasy. Ze rezultaty jego na tem polu nie od razu były zadawalniające, to da się wytłómaczyć jako następstwo treningu, z którego tylko powoli przychodził do siebie. Już z jego wyglądu zewnętrznego widać, że dopiero teraz wygląda tak, jak powinien, zrobił się szerszy i głębszy w piersiach.

Rokiem od niego młodszy jest „Pomp“ po „Chamant“ od „Ponza“. Piękny gniadosz ma wiele podobieństwa do ojca tylko wzrostem go nie dosięgnął (1^{179/69}); gdy się go widzi na ujeżdżalni, gdzie uwydatnia się jego śliczny korpus i wspaniały chód, przypomina się szczególnie zwycięstwo odniesione przezeń w biegu o nagrodę Köpenick, kiedy to najpierw swą wysoką wartość pokazał, a zarazem żal zbiera na myśl, że koń ten, tak idealnymi warunkami do wyścigów obdarzony, nie mógł na torze zrobić kariery, najprzód z powodu trapiącego go złego kaszlu, gdy zaś wreszcie kaszel ustąpił była znów przednia noga powodem oszczędzania go. I dziś jeszcze, szczególnie gdy stoi spokojnie widać na przednich nogach skutki zbyt wysiłającego treningu. Bez kwestyi jest to ogier bardzo dobry, ale jeśli weźmiemy pod uwagę wymagania stawiane dzisiaj ogierom stanowiącym, to trzeba przyznać, że jako taki powinienby mieć trochę więcej masy. Należy się tylko dziwić dlaczego „Fachpresse“ oznaczyła go swego czasu (jako trzylatka), jako konia ciężkiego. W ten sposób wprowadza się w błąd hodowców, którzy nabierają o koniu fałszywego wyobrażenia. Ze się jednak nieraz trafia, iż potomstwo ogierów jest od nich znacznie cięższe, przeto można mieć nadzieję, że „Pomp“ w końcu spełni swe zadanie.

Wielkie nadzieje pokłada zarząd stadnin w 5-letnim „Perfectionist“, który odbył już pierwszy peryod stanowienia. Wszystkoby musiało zawieść, gdyby ten gniadosz nie został ogierem stanowiącym. Znakomitego rodu po ojcu „Persimmon“ zwycięzcy w angielskich Derby od roku 1896, od „Perfect Dream“.

Wzrost rzadki, bo 1^{76/66} m. Potężny korpus o niezwykłych rozmiarach co do głębokości i szerokości na krótkim, a muskularnym i bardzo silnym fundamencie

czyni go nawet podobniejszym do Huntera, niż do Vollbluta. Nadto ma chód energiczny i sprężysty, tak iż lepszemu nie potrzeba życzyć jego potomstwu.

Po „Perfectionist“ najcięższym ze wszystkich Vollblutów, następuje w końcu przedstawiciel tejże rasy w możliwie najwyższym stopniu elegancji i piękności „Letzter Mohikaner“. Wspaniały ten ogier przynosi istotną chlubę swojej ojczyźnie Gładitz i hodowli niemieckiej. Jest to ostatni z synów niedziałowanej pamięci „Chamanta“ od „Lozenge“, córki „St. Simon“ i już z tego powodu zasługuje na szczególną uwagę; dziwnie trafnie dobrane ma imię jako „ostatni“ syn słynnego ojca. Na pierwszy rzut oka widać w nim typ „Chamanta“, typ bardzo szlachetny z piękną głową i sličną, lekką wygiętą szyją. Przy wzroście 171/63, ma prześliczny korpus z pięknie uwydatnionym kłębem przednim (Widerrist), doskonałymi łopatkami, krótkim krzyżem, wspaniałymi nerkami, szerokimi nogami tylnymi, silnie sklepionymi żebrami i ładnie osadzonym ogonem. Takiemu korpusowi odpowiadają w zupełności nogi z szeroką częścią górną, krótkimi piszczelami i jasnymi żyłami i stawami. „Król ogierów“ przełał wszystkie swoje zalety w ostatniego potomka — po raz ostatni. Nawet i łagodny charakter odziedziczył po ojcu „Letzter Mohikaner“; przebija się on w jego oczach. Jak niegdyś do ojca, tak dziś do syna można się bezpiecznie zbliżyć, a na ludzkie pieszczoły jest bardzo wrażliwy i lubi je. Tej ufnej, łagodnej natury nie można się dość nachwalić, jest ona bowiem jedną z najważniejszych zalet u ogiera stanowiącego. Jeżeli się „Letzter Mohikaner“ tak podoba w stajni, to w biegu wzbudza wprost podziw przez swe eleganckie ruchy. Zwycięzca w biegu o wielką nagrodę Hannoveru i w Das Handicap badenskim w 1902 r. i wzbudzał bezwzględny podziw nawet u obecnych Francuzów, co wiele znaczy, wobec tego, że oni zrobili się bardzo wymagającymi przez posiadanie takiego „Viniciusa“.

A ten idealnie piękny ogier jest w Niemczech otrzymanym Vollblutem — powód dostateczny, aby być z niego dumnym. Jeśli „Letzter Mohikaner“ dorówna jeszcze ojcu jako ogier stanowiący, to odda krajowi niespożyte usługi, a imię „Chamant“ w nim odżyje na nowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

A. K.

Co to jest rasa?

(Prof. dr. E. Potta, z „Illustr. Landw. Zeit.“ nr. 4.)

Przynależności zwierzęcia do pewnej tak zwanej: uznanej rasy, nadajemy jeszcze zawsze jakieś specjalne znaczenie. Prof. dr. Emil Pott w Monachium, stara się jednak temu zapatrywaniu właściwie zakreślić szranki. Zwłaszcza dla hodowcy zawodowego przecenianie znaczenia, jakoteż niejasne pojęcie rasy, jest rzeczą złą. Niestety, okoliczności tak się złożyły, że nawet między doświadczonymi hodowcami nie ma zgody, pod jakimi warunkami można mówić o uznanej rasie, ani co właściwie jest rasa. To jest tylko pewnym, że rasa nie jest niezmienną odmianą gatunku. Jest ona bardzo niepewnym, systematycznym pojęciem hodowcy, tak samo jest zresztą z pojęciem wyrazów: zawód, chów, stado i tym podobnych określeń, które przy chowie zwierząt bywają wymieniane jako podrzędne rozgałęzienia rasy. Rozmaici hodowcy, rozmaicie definiują te wyrazy, których znaczenie nie daje się zresztą stanowczo odgraniczyć, gdyż niektóre grupy zwierząt, skutkiem swej zmienności, zmieniają stanowisko, na którym je w tym lub owym systemie umieściliśmy, w rozmaity i zupełnie nieobliczalny sposób.

Jeżeli niektóre rasy, wydają się trwałe, jak na przykład bydło podolskie, to tylko z tego powodu, że w tych samych warunkach żyje i jest utrzymywane oddawna, i że przez dobór osobników na chów przeznaczonych, pracuje

się nad utrzymaniem pewnych typowych morfologicznych właściwości. Ze mimo to wół podolski jednak się zmienia, można zauważyć w każdym stadzie, szczególnie obserwowując kształt i rozwój rogów, kształt głowy i inne charakterystyczne własności. Widzi się to także u innych ras, np. u alpejskiego srokatego bydła. Dosyć porównać resztki starych Bernerów z dzisiejszemi Simmenthalerami. Jeżeli porównywać będziemy wygląd tego samego typu w odleglejszej epoce, to różnice wypadną jeszcze większe.

Tylko pojęcie rodziny, jest u zwierząt dokładnie określone, mianowicie w ten sposób, że potomstwo tej samej matki wraz z nią, do tej samej rodziny się zalicza. Zootechniczne pojęcie rodziny niema jednak z systematyką nic wspólnego, gdyż powstałe z krzyżowania okazy, tworzą jednak tę samą rodzinę.

Jako pojęcie systematyczne, przedewszystkiem określenie rasy, zawodu i chowu, powinno być tak określone, by w nauce i w życiu codziennym, w sposób wolny od zarzutu mogły być zastosowane. To jednak dotąd nie dało się skutecznie.

W kołach hodowców, istnieje przeważnie zapatrywanie, że rasy są czystej krwi, to znaczy, że powstały nie przez krzyżowanie, rozmaitych odmian jednego gatunku, tylko że genetycznie równe są odmianom zoologicznym, że zatem ich powstanie pierwotne, spowodowane zostało tylko skutkiem naturalnej zmienności, mianowicie przez wytworzenie tych odmian, które skutkiem jednostajnych warunków życiowych, jakoteż przez dobór jednostek na chowanie pizeznaczonych, osiągnęły pewną trwałość. Ta w rzeczywistości, pozorna tylko trwałość, stała się powodem błędnej wiary w stałość rasy, o której jeszcze później będzie mowa. W sposób zbliżony do wyżej wzmiankowanego, nie biorąc w rachubę trwałości rasy, pojmuje jej znaczenie zoolog, stosując do roślin i zwierząt tę samą zasadę. Nikogo nie zdziwi nadawanie nazwy rasy nowym formom roślinnym powstałym skutkiem krzyżowania, jak również pewnym narodowościom, powstałym z łączenia się ludzi ras różnych. Przedewszystkiem przy takim pojmowaniu, czem jest rasa, popada się w konflikt z pierwotnym jej pojęciem.

Podług badaw J. U. Duersta, słowo „rasa“ nie było znanym w mowie klasycznej, wprowadzono je dopiero do języków nowożytnych. Anglik tylko zamiast „Race“ mówi często „Breed“, co znaczy właściwie hodowla, identyfikuje zatem pojęcie rasy z pojęciem hodowli. Pochodzenie słowa „rasa“ było początkowo czysto rolnicze. Było to techniczne wyrażenie hodowcy, trzeba jednak szukać jego powstania w łacińskim słowie „hara“, mała stajnia, stado. W epoce przejściowej z nowej łaciny do języka włoskiego, z słowa „hara“ powstało nowe słowo „haracium“, racjonalnie prowadzona hodowla, początkowo przedewszystkiem chów koni, stado koni. Z słowa „haracium“, powstał francuski wyraz „haras“, stadnina, co jednak później zaczęło być używane także gdy mówiono o woiach, ale tylko w znaczeniu o jednej stajni. W przeciwieństwie do tego, u autorów francuskich z XVI w., mówi się o gatunkach bydła, przez co rozumianem bywa to, co obecnie nazywa się rasą. Z słowa „haracium“ powstał francuski wyraz „Race“, a włoski „Razza“, (stadnina), który już w XVI wieku, w wiadomym znaczeniu powszechnie był używany. W Niemczech słowo „rasa“ zaczęło być używanym jako „terminus technicus“ dla oznaczenia „hodowli“, a więc sztucznego utrzymywania i hodowania zwierząt, dopiero przy końcu XVII wieku, gdy stało się modą, wprowadzanie wyrazów obcych. Od początków XVIII w. zaczęto także używać słowa „rasa“ odnośnie do ludzi i roślin w znaczeniu bardzo rozszerzonym, a w celach reklamy wynaleziono tak zwaną trwałość rasy, która się stała hasłem nowszych czasów, a szczególnie XIX w.

Rasa pierwotnie znaczyła to samo, co stadnina lub stado zwierząt domowych. Ponieważ należące do tego zwierzęta były sobie krwią pokrewne, a chowane z szczególnym uwzględnieniem piękności i zdolności; zatem ko-

nie rasowe różniły się bardzo od zwykłych koni. W tem znaczeniu pojęcie rasy dziś jeszcze bywa przyjmowane. Kiedy się mówi o zwierzęciu, że jest rasowe, to ma się na myśli, że jest szlachetniejsze i zdolniejsze do wypełniania usług, jakie ma człowiekowi świadczyć. W ten sam sposób mówi się o rasowych ludziach. Zwierzęta rasowe były piękniejsze i użytkowo dzielniejsze, ale krew ich nie była czystsza, ani formy bardziej jednolite, jak u zwierząt nierasowych. Przeciwnie, w dawnych stadninach nikt nie dbał o czystość krwi, tylko trzymano razem najrozmaitsze ogiery i klacze, jak to zresztą i w nowszych czasach bywało. Mimo to wyrabiała się i tam nawet pewna jednostajność, ponieważ wszystkie te zwierzęta hodowane były dla tego samego celu, i w tych samych warunkach. Jednostajność nie polegała zatem wówczas, na taką bardzo w nowszych czasach proklamowanej czystości krwi. O pewnej czystości krwi można mówić dopiero w nowszych czasach, odkąd zaczęto w celach reklamy, (a naszym zdaniem błędnie) rozszerzać pojęcia rasy i chowu i na zwierzęta, które nietylko przez sztuczną hodowlę, jak przez naturalne warunki, jak gatunek ziemi, klimat i sposób życia — osiągnęły pewne kształty, jak na przykład tak zwane bydło stepowe, bydło alpejskie. Tak pojmowali rasowość G. Sturm i M. Wilckens; ten ostatni mówi: „Rasą jest grupa zwierząt domowych o jednostajnych kształtach, powstała przez przystosowanie się do tych samych stosunków życiowych“. Podług tej definicyi, rasa ma powstawać wskutek przystosowania się do pewnych warunków życiowych, co także tłumaczyłoby powstanie wielu zawodów zwierząt domowych, a szczególnie zawodów bydła nizinnego i t. zw. powstanie ras pierwotnych, czyli naturalnych. Takie objaśnienie, z pierwotnym pojęciem rasy nie ma nic wspólnego, w żadnym razie.

Jeszcze więcej nadużyto pojęcia rasy w XIX wieku, kiedy to samowolnie powstało takie pojęcie. Rasą nazywamy zwierzęta tego samego pochodzenia z pewnymi dziedzicznymi różnicami, które zachowują bez względu na okoliczności, nawet przy zupełnej zmianie warunków życiowych. W ten sposób określił istotę rasy, nawet sławny filozof Im. Kant i tak samo oświadczyli się Ehrenfels, Bohm, Mentzel i inni. W ten sposób głosili, tak podejrzane w naszych czasach ustalenie rasy. Gdyż tak samo jak trudno zaprzeczyć, że nasze gatunki bydła czy też innych zwierząt, po największej części przez przystosowanie lub zmienność powstały — nie da się znów stanowczo utrzymywać, że od chwili, gdy je rasą nazwano, straciły zdolność przystosowywania się i muszą, jak to twierdzi Ehrenfels i inni teoretycy niewzruszenie ustalonemi pozostać mimo wpływów przeciwnych. Że to ostatnie, błędne przypuszczenie, głoszone i rozpowszechniane w celach reklamy, mocno zaszkodziło hodowli bydła w celach rolniczych, jest rzeczą jasną. Nauce o stałości ras zawdzięczamy, że tak zwane ustalone rasy czy zawody zwierząt, obdarzonych rozmaitemi właściwościami, bez uwzględnienia warunków ich egzystencyi w najrozmaitszych okolicznościach utrzymywano, aby się tego doczekać, że albo degenerowały, albo nie spełniały nadziei położonych w ich hodowli. Von Nathusius i Settegast, wielką mają zasługę przez zachwianie wiary w stałość ras, przez postawienie twierdzenia, że jak zawód, odmiana lub podgatunek powstały skutkiem przystosowania się do pewnych warunków życiowych, tak i owa rasa obdarzona jakąś mistyczną siłą, utrzymać się może tylko wobec trwania tych samych życiowych warunków. W tym sensie, pojmowali znaczenie rasy także niektórzy ludzie fachowi. Zamieszanie pojęć jest jednak tak wielkie, że Wilckens wyraził zdanie, aby pojęciom rasy dozwolić zupełnie upaść. Pójść jednak za jego radą i zastąpić słowo „rasa“ wyrazem, hodowla nie byłoby wcale do polecenia. Ze względu już na ogólnie przyjęty zwyczaj używania tego wyrazu, rada ta posostawaby bezskuteczną, zresztą domniemanemu faktowi nieodpowiadającą. Odkąd pojęcie rasy będące dawniej zbliżone z pojęciem hodowli, zaczęto

obszerniej przyjmować, „rasa i hodowla“ przestała mieć dla świata to samo znaczenie. Pojęcie „hodowli“ jak pojęcie stada, wysuwa naprzód i uwydatnia, pokrewne sobie stosunki, danych zwierząt. Jest ono w pewnej mierze, rozszerzonym pojęciem rodziny. Przynależność pewnego zwierzęcia do tej samej rodziny, stada, lub hodowli, uzasadnia już przypuszczenie, że się to zwierzę odznacza pewnymi szczególnymi zdolnościami. Jeżeli pochodzi od zawodu hodowanego w kierunku wybitnej działalności użytkowej (jak folblut anglik, amerykański traber, Shorthorn, Jersey, angielska owca lub świnia, których, podług pojęcia autora, nie można nazwać rasą, tylko chowem), to jednak można się spodziewać nawet u zupełnie zwyczajnego na pozór zwierzęcia, wielkich zalet.

Podług utartego wyrażenia, jeżeli nie podług sposobu pojmowania licznych hodowców, pojęcie rasy opiera się na cechach morfologicznych. Także Juliusz Kühn tak samo je określa, twierdząc, że rasę stanowią wszystkie osobniki, należące do tego samego rodzaju zwierząt domowych, które nietylko ten sam charakter gatunku, ale również posiadają te same sobie właściwe dziedziczne formy i właściwości. Jeżeli przyjmiemy tę zasadę, która zresztą nie jest historycznie usprawiedliwioną i bardzo elastyczną, ale najczęściej zbliżoną do ogólnie przyjętych pojęć, musimy odrzucić przez Settegasta i Nathusiusa wprowadzony podział na rasy pierwotne, przejściowe i kulturowe bez względu czy one skutkiem hodowli lub też naturalnych warunków bytu kulturowymi się stały. Morfologiczne zaś pojęcie o rasie, godzi się zupełnie z pojęciem o pierwotnej lub naturalnej rasie. W tym samym sensie, my również rasę pojmujemy.

Można wprawdzie, jak to obecnie zrobił G. Pusch, wprowadzić pewien podział ras, podług czysto gospodarskiego punktu widzenia, na wzór Settegasta i Nathusiusa, mianowicie: rasy pierwotne czyli naturalne, przejściowe lub poprawne krajowe rasy, wreszcie rasy wytworzone przez chów i kulturę. Przy takim gospodarzem ugrupowaniu ras, popada się w sprzeczność, z definicyą rasy, z punktu widzenia zoologicznego i zootechnicznego. Ponieważ tak zwane poprawne rasy krajowe, lub też rasy przejściowe, jak również tak zwane rasy kulturowe tj. wytworzone przez hodowlę i kulturę, są prawie wyłącznie wynikiem krzyżowania i z tego powodu nie mogą przedewszystkiem uważane być za rasy. Pojęcie o rasie straciłoby wszelkie znaczenie systematyczne, gdyby mięszaniem i ich potomstwem, chciano przypisywać znaczenie rasy. Jako zwierzęta rasowe, te tylko uważać możemy, które oprócz charakteru swego gatunku, przy pochodzeniu czystej krwi, odznaczają się pewną oznaczoną maścią i kształtami, których nabyły skutkiem zupełnie specjalnych warunków życiowych. Rasy są mniej lub więcej naturalnym rozgałęzieniem gatunku i odpowiadają bez względu na swe powstanie, przy starannym doborze zwierząt do chowu przeznaczonych, stosownem żywieniu i utrzymaniu, odmianom zoologicznym. Jak odmiany zoologiczne, tak też i rasy, w obrębie tego samego gatunku łączą się z sobą zapomocą form przejściowych.

(Dok. nast.).

L. K...n.

Drobne wiadomości.

Gnicie ziemniaków przez bakterye. Jako próbka jak bardzo ciekawą jest książka dr. Ottona Appel: „Przykłady do mikroskopowego badania chorób roślinnych“ może posłużyć rozdział „Gnicie ziemniaków przez bakterye“, która to choroba należy do najczęstszych, więc łatwo zdobyć materiał do badań. Charakterystyka tej choroby jest następująca: W lipcu lub sierpniu poczyna nagle roślina więdnąć. Przy bliższem zbadaniu okazuje łodyga wewnątrz rodzaj pęknięcia, a zarazem zczernienie chorego miejsca. Pod mikroskopem można zobaczyć, że cała ta

przeźren nie jest już jednolita, pojedyncze bowiem włókna są rozluźnione, a w szparach stąd powstałych znajduje się mnóstwo bardzo ruchliwych bakterii. Prócz górnej części łodygi podlega często chorobie i jej część podziemna, a czasem i bulwa.

Jesienią zwiększa się znacznie to gnienie bulw i umniejsza o znaczny nieraz procent wartość zbioru. Mięso chorej bulwy jest miękkie i kaszowate, gdyż pojedyncze komórki utraciły wzajemną wspólność co spowodowały bakterie zapomocą wydzielanego przez siebie Enzymu, który rozpuszcza substancje międzykomórkowe. Jednocześnie komórka zamiera, sok jej występuje na zewnątrz i ścianki kurezą się. W otoczeniu suchem paruje wilgoć szybko i zostaje jeszcze mączka z łupką komórek; pod wpływem zaś ustawicznej wilgoci niszczenia resztki włókien w zupełności. Rozszerzenie zarazy tej następuje zwykle przez używanie popsutych ziemniaków do sadzenia. Powodem choroby mogą być rozmaite bakterie — z nich wszystkich zbadany dokładnie został tylko „Bacillus phytophthorus”.

Życie roślin w zimie. W tych słowach „życie roślin w zimie”, zdaje się tkwić sprzeczność, główną bowiem cechą charakterystyczną zimy jest właśnie zanik wszelkiej wegetacji — cały świat roślinny wydaje się w zimie obumarły. Jednak to się istotnie tylko „wydaje”; że rośliny w zimie nie zamierają istotnie, dowodzi choćby ich powrót do życia na wiosnę. Tak samo bowiem jak w świecie zwierzęcym, tak i w roślinnym to co raz naprawdę umarło nie jest więcej zdolne do zmartwychwstania. W rzeczywistości zatem wpadają rośliny na zimę tylko w rodzaj snu zimowego jakiego przykład mamy u zwierząt np. u susłów.

Po za tym samym faktem istnieje wiele podobieństw między snem zimowym roślin i zwierząt. Mianowicie i w zimie odbywają się pewne czynności życiowe, a to przedewszystkiem takie, których zwierzęta lub rośliny do otrzymania żywności potrzebują. Ponieważ jednak żywności tej zwierzęta otrzymać nie mogą, muszą więc żyć zapasami poczynionymi w lepszych czasach. Dlatego to tłuste zazwyczaj susły ukazują się na wiosnę okropnie wychudzone — żyją bowiem przez całą zimę własnym tłuszczem.

Podobnie dzieje się z roślinami z tą różnicą, iż te nie konsumują tłuszczu, lecz cukru. Zawartość cukru w drzewach zmniejsza się regularnie od jesieni do maja, kiedy to stoi na najniższym stopniu; odtąd zaczyna się ta zawartość zwiększać, a ponieważ rośliny otrzymują teraz z zewnątrz więcej cukru niż go chwilowo do życia zużytkowują, więc zaraz poczynają oszczędzać na czas snu zimowego. (*Frick's Rundschau* 2).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 15. Gdzie jest w Galicyi obora, z której można dostać buhaja Fryza czerwonego? — Do Rawy ruskiej. *Kr.*

Pytanie 16. W nr. 7 *Rolnika* z dn. 12 lutego 1904 r., ogłosił Komitet c. k. gal. Tow. Gosp., iż z wiosną 1904 będą przeprowadzone próby z nawożeniem i doświadczenia z porównawczą uprawą kilku gatunków koniczyny, gorczycy i najplenniejszych gatunków ziemniaków. Ośmielam się zapytać, czy takie próby były przedsiębrane i jak wypadły w ubiegłym roku, gdyż wiadomość o tem byłaby w tym okresie czasu bardzo pożądaną dla rolników. *St. P. z R.*

Odpowiedź na pytanie 9.

By mózż z całą stanowczością wydać zdanie, jak z daną oborą postąpić należy, by takowa stała się mleczną; to dane przytoczone w pytaniu 9 są niewystarczające. Trzeba bowiem znać dokładnie stosunki miejscowe, tj. widzieć bydło; znać gospodarstwo całe, tj. znać jego system obecny i wywnioskować jak ono w przyszłości postąpić może, a wreszcie jakie fundusze na prowadzenie obory, właściciel poświęcić może. Najodpowiedniejszym doradcą w tej mierze byłby inspektor hodowlany naszego Tow. Gosp., jest to bowiem siła w swoim zawodzie wysoce wykształcona, a więc i kompetentna. Mnie się zaś zdaje o ile z danych w pytaniu zawartych sędzić mogę, najodpowiedniejszym byłby mleczny Simmenthal. *Natęcz.*

Odpowiedź na pyt. 12.

Dla Niższej Austrii istnieje w Wiedniu krajowy Zakład ubezpieczenia bydła, które w roku administracyjnym 1902/3 liczyło 58.801 członków, ubezpieczyło 180.579 sztuk bydła wartości 54,354.690 kor., pobrało premii 934.270 kor. Szkód z powodu zarazy i innych wypadków było 4.188, za które Zakład wystawił tytułem odszkodowania 1,048.399 kor. *Dr. J. P.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Sprostowanie. Autorem artykułu: „Narzędzia rolnicze w fermach Ameryki północnej (Nr. 6 *Rolnika*) jest nie prof. K. Miczyński, lecz dr. Moczarski, asystent katedry rolnictwa w akademii Dublańskiej.

W korespondencji p. Al. Pr. z Kom. zamieszczonej w Nr. 6 *Rolnika* ma być po słowach „wiejskiego duchowieństwa” słowo ruskiego, zamiast powtórnego „wiejskiego” — a na str. 70 „cechę początkową”, zamiast „cecha początkowa”.

Na rzecz wydawnictwa *Rolnika* złożyli Kazimierz Bohdanowicz z Oszechlib 13 koron (jako resztę pozostałą z funduszu na wycieczkę do Saksonii) — p. Onufry Horodyński z Romanówki 10 kor. Na tenże cel nadesłał Oddział Łańcucko-jarosławski, który stale okazuje pismu w czynach swą życzliwość — 235 koron, wreszcie Oddział Tłumacki kwotę 50 koron, ze słowami uznania.

W tece redakcyjnej mamy: J. Turnaua: „Z doświadczeń polowych”; dra Kilmelmana: „Nowe metody w gorzelnictwie”; K. Gołębskiego: „Doświadczenia z saktrą chilijską”; br. Wattmanna: „Zielone nawozy”; J. F. Neumanna: „Wymarzenie i wyleganie zbóż”; br. E. Hohendorfa: „W sprawie eksportu jaj”; A. Woźniackiego: „Prosty sposób analizowania roli co do zawartości wapna”; St. Rogoyskiego: „W sprawie wychodźstwa”; Al. Pragłowskiego: „W sprawie braku robotnika”.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

Od 30 lat dostarcza

najlepszych

Nasion rolniczych

18 3—16

EDMUND MAUTHNER

c. i k. Nadworny skład nasion

Biura i magazyny:
ul. Rotenbillera 33.

BUDAPESZT

FILIA:
Kosztuta Ludwika 4.
(Kossuth Lajos 4)

Cennik

w polskim języku
zostaje przesy-
lany na żądanie
darmo i oplatnie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 9. lutego. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·75—8·85, pszenica na term. 8·50—8·75, Żyto gotowe 6·70—6·80, żyto na term. 6·60—6·75, Owies obrocny gotowy 7·00—7·30, owies obrocny na term. 6·80—7·25, Jęczmień pastewny 6·60—6·80, Jęczmień browarniany 7·10—7·50, Rzepak 10·60—11·00, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 7·25—7·75, Groch do gotowania 8·50—10·50, Wyka 7·50—9·00, Bobik 6·75—7·25, Hreczka 7·50—7·75, Kukurudzka nowa 8·50—8·75, Chmiel za 56 kilo 200— do 210— Koniczyna czerwona 65·00—85·00, Koniczyna biała 50·00—62·00, Koniczyna szwedzka 65·00—80·00, Tymotka 25·00—30·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 45·75—46·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·50—34·00.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 2. lutego 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·50, Żyto 00·00—14·00, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—13·00, Owies obrocny 00·00—12·50, Groch 00·00—21·00, Bób 00·00—14·50, Wyka 00·00—16·00, Kukurudzka 00·00—19·50, Proso 00·00—19·00, Konicz czerwony 00·00—00·00, Konicz biały 00·00—00·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—00·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—00·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 2·56—0·00, Jaja za 1 kopę 4·80—0·00, Mleko za 1 litr 0·18, Ser za 1 kg. 0·48.

Śloma za 100 kg. 5·50—0·00, Siano za 100 kg. 9·00.

Brody 8. lutego. W koronach za 100 klg. Pszenica 17·50—18·00 Żyto 13·00—13·80, Jęczmień 11·00—14·00, Owies 12·50—13·20, Groch 14·00—18·00, Fasola 00·00—03·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel — do —, Hreczka 00·00—00·00, Kukurudzka 00·00—00·00, Proso 24·00—26·00, Koniczyna 120—150, Wyka 15·00—16·00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Sanok, 10. lutego. W koronach za 1— kg. Pszenica 18—18·40, Żyto 14—14·40, Jęczmień browarniany 15·60—16—, Jęczmień pastewny 14·60—15—, Owies dworski 15—15·40, Owies obrocny 14—14·60, Groch 20—21—, Bobik 13·60—14—, Wyka 14·50—15·00, Kukurudzka 17·50—18—, Proso —, Konicz czerwony 130—130—, Konicz biały 120—120—.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 140—140—. Spirytus niekont. za 1 hl. od —.

Masło deserowe za 1 klg. 3·80, Masło solone 2·80, Jaja za 1 kopę 3·80, Mleko za 1 litr —20, Ser za 1 klg. —44.

Śloma za 1— klg. w okłotach 6—, Siano za 1— klg. 12—.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 3. lutego 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·25—8·50, Żyto 6·25—6·50, Jęczmień browar. 6·25—6·70, Groch Victoria 8·00—9·00, Groch zwykły 7·00—7·50, Owies 6·00—6·25, Hreczka 7·25—7·75, Wyka 7·75—8·50, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 55·00—75·00, Koniczyna biała 35·00—50·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 23·00—23·50, nadkontyngentowy 17·00—17·12.

Usposobienie niżkowe, szczególnie co do koniczyny.

Ceny spirytusu chwiejne, nadkontyngentowego zwyklowe.

Sprawozdanie ogólne.

Niechęć do kupna, jaka tu chwilowo zapanowała, i przepowiednie znacznej niżki wszelkich produktów, nie wyłączając spirytusu, nie mają dostatecznego uzasadnienia w sytuacji handlu światowego.

Wprawdzie w Berlinie spadła pszenica o jedną markę, ale to z powodu, iż się przekonano, że odkryte oziminy dotychczas tak znacznie nie ucierpiały, jak to stronnictwo zwyklowe głosiło.

Wiedeń i Praga zachowują się spokojnie, choć zapasy młynów czeskich są nieznaczne. Niema tam bowiem zaufania do cen obecnych, i to może stało się powodem obaw naszego kupiectwa.

Węgierskie młyny, obniżwszy ceny, pokrywają dotychczas prawie wyłącznie wszelkie zapotrzebowania młewa, a mimo, że sytuacja w Peszcie była już tak krytyczną, iż partję pszenicy serbskiej z powrotem do Belgradu sprzedawo, dziś rynek peszteński jest więcej ożywiony, i notuje pszenicę o 16 groszy na 50 klg. wyżej.

Ruch w handlu żytem, po chwilowem ożywieniu, uspokoił się.

Nad handlem jęczmieniem toczą się jeno dyskusje, co do jego ukształtowania się wobec traktatu handlowego z Niemcami — zresztą usposobienie spokojne.

Tylko nasiona, szczególnie koniczyny, znacznej uległy niżce.

Jeżeli przesadne obawy o ceny zboża nie mają należytego uzasadnienia, to tem mniej odnosić się to może do spirytusu. Wprawdzie po-

daż węgierskich fabryk jest znaczną, ale zapotrzebowanie innych fabryk jest większe od podaży gorzeli rolniczych. Sytuacja byłaby więc stałą, gdyby nasi kupcy tak wielkiej ilości spirytusu nie wystawiali na sprzedaż, jakby ich do tego gnała obawa; wskutek czego kupowano spirytus galicyjski po 45·50 do 45·60 koron za hektolitr, paritas Husiatyn.

Sytuacja spirytusu nadkontyngentowego na rynku w Tryeście wzmocniła się z powodu opóźnienia się dostaw rosyjskich.

Płacono za hektolitr 34 do 34·25 koron paritas Tarnopol.

Kraków, dnia 9. lutego. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·50 do 18·90 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·20 Żyto krajowe od 00·00 do 00·00 Żyto targowe od 14·30 do 14·60. Jęczmień na krupy od 14·00 do 14·90. Owies z opłatą akcyzową od 14·60 do 15·30. Groch od 15·50 do 23·00. Tatarska od 17·20 do 18·50. Proso od 14·00 do 16·50. Fasola od 24·50 do 38·00. Jagły od — do —. Siano od 8·80 do 9·40. Śloma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·40 do 11·20. Ziemiaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 8·00 do 5·40. Masła za garniec od 8·00 do 9·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000— do 000—. Okowita na 75% Tralesa do 000—. Kukurydza za 100 klg. od 16·50 do 17·50, Wyka od 17·00 do 19·00. Rzepak zimowy od 22·50—23·20. Koniczyna nasienna czerwona od 110·00—140·00. Koniczyna nasienna biała od 90·00—110·00.

Wiedeń, 8. lutego. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10·50 do 11·00, Żyto 8·00 do 8·15, Jęczmień 8·75 do 9·80, Kukurudzka 8·15 do 8·25, Owies 7·25 do 7·40, Rzepak 11·50—12·00.

Sprawozdanie z targu na nierogaciznę nie nadeszło.

Budapeszt, dnia 9. lutego 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na kwiecień 19·62—19·64, na październik 17·28—17·30. Żyto na październik 13·88—13·92, na kwiecień 15·34—15·36. Owies na październik 12·24—12·28, na kwiecień 14·10—14·12. Kukurydza na maj 14·78—14·80, na październik 0·00—0·00, Rzepak na sierpień 22·40—22·60. Usposobienie silne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 6. lutego. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona 1. 55—75 marek, biała 1. 30—55, szwedzka 50—65, chmielowa żółta 22—26, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot popospolity 35—55, Seradela 18—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 24—25, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 20—26, Tymoteusz 20—26, Sporek 9—11, Wyczka piaskowa 25—30, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 9—12, Łubin żółty 0·00, Łubin niebieski 6·50—0·00, Łubin biały —, Mieszanki traw na łąki suche 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 00—00, Mieszanki traw na łąki suche 00—, Buraki obendorfskie żółte saskie 150 kielków na 100 ziarn dające —, Buraki ekendorfskie żółte saskie 150 kielków na 100 ziarn dające —, Buraki czerwone mamoty saskie 150 kielków na 100 ziarn dające —, Buraki leutowickie saskie 150 kielków na 100 ziarn dające 00—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 48·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarska 9·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00·00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —00, Pszenica sandomirska —00, Pszenica kostromska —.

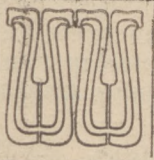
Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Kraków, 7. lutego. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rostego 49 sztuk, Jałownika 56 sztuk, Cieląt 367 sztuk, owiec i kóz 4, Nierogacizny 437 sztuk, Razem 913 sztuk. — Woty płacono po 62—72 kor., krowy po 58—61 kor., buhaje po 59—64 kor., cielęta po 50—70 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 26—40 kor., nierogaciznę tuczną po 112—124 kor., za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 853 sztuk, na eksport bydła rogatego 33 sztuk, nierogacizny 27 sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń dnia 7 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 3658 sztuk. W tem było z Galicyi 625 sztuk, z Bukowiny 0 sztuk. Targ był ożywiony, niesprzedanych zostało 000 sztuk.

Woty z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 76 do 92 koron, secunda po 66 do 82 koron, tertia po 56 do 73 koron, 000 sztuk po 00—00 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 62 do 74 koron, krowy podtuczone po 56 do 76 koron, bydło chude po 36 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.



Z KOMITETU.

OKÓLNIK

do wszystkich Rad Oddziałów Członków Towarzystwa Gosp. galic.

Niniejszem zawiadamia się, iż Komitet na drugim (zwyczajnym) posiedzeniu dnia 4 b. m. postanowił na wniosek Sekcji rolniczej, w celu poparcia uprawy roślin pastewnych wśród włościan:

a) ułatwić zakupno nasion roślin pastewnych (konieczyn, lucern, traw) włościanom (członkom Towarzystwa) przez udzielanie zniżek od bieżącej ceny targowej, na co ogółem przeznaczona 1000 kor.;

b) rozpowszechniać cenniejsze rośliny pastewne (koński zab, sorgo, buraki, marchew) w okolicach, gdzie mogą mieć doniosłe znaczenie, a gdzie dotychczas są nieznanne, przez bezpłatne rozdawnictwo ich nasion między włościan (członków Towarzystwa), na co przeznaczona jest kwota 200 kor.;

c) zwiększać i ulepszać produkcję nasion roślin pastewnych (buraki „Vauriac“ i białe półcukrowe Vilmorina) przez dostarczanie prywatnym producentom (członkom Towarzystwa) wyborowych nasion roślin pastewnych do reprodukcji, na co przeznaczono kwotę 300 kr.;

Członkowie Towarzystwa, chcący korzystać z powyższych ulg, zechcą się zgłosić za pośrednictwem miejscowej Rady Oddziału, do podpisanego Komitetu jaknajprędzej, najpóźniej jednak do 1 marca r. b. wyszczególniając oraz życzenia co do gatunku i ilości nasienia, oraz podając dokładny adres.

Zgłoszenia po powyższym terminie nie będą uwzględniane.

Wiceprezes:

St. Brykczyński.

Sekretarz:

F. Skrochowski.

OKÓLNIK

do wszystkich Rad. Oddziałów c. k. Towarz. Gosp. galic.

Celem wydatnego poparcia uprawy buraków cukrowych w naszym kraju, Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego zorganizował osobną Sekcję buraczano-cukrowniczą, która ma w sobie i koło siebie w kierunku rozpowszechnienia uprawy tej rośliny skupić całą działalność Towarzystwa. W krótkich słowach celem pracy nowej Sekcji jest: pouczać i przekonywać o korzyściach racjonalnej uprawy buraka cukrowego i usuwać trudności z jakimi walczą u nas muszą plantatorzy. To jest zadanie Sekcji, do której zdarzać zamierza wszystkimi środkami jakimi rozporządza Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarskiego.

Doniosłość uprawy buraka cukrowego dla rozwoju cukrownictwa krajowego, najlepiej i najtrafniej przedstawia nam sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu z dnia 28/X. 1904.

„W gospodarstwach buraczanych dokonywa się korzystna ewolucja potęgująca ich żywotność. Cukrownictwo nie tylko zdolne jest ochronić krajowe rolnictwo od upadku, ku któremu chylić się poczęło, ale i uczynić zeń potężną dźwignię ekonomicznego i socjalnego odrodzenia całego społeczeństwa“.

Opierając się na tem zdaniu i zgodnie z opinią wypowiedzianą przez obydwie Towarzystwa rolnicze, Wysoki Sejm uchwalił w r. z., iż wydatne poparcie uprawy buraków cukrowych zapewnić może zastosowanie następujących środków:

- a) najwydatniejsze ułatwienie drenowania gruntów,
- b) subwencje na zakupno poprawnych narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych,
- c) premiowanie robotników akordowych,
- d) próby użycia nasienia buraków produkcji krajowej,
- e) subwencje na budowę domów dla robotników sezonowych,
- f) wykształcenie ukwalifikowanych dozorców buraczanych,
- g) udzielenie zasiłków z funduszy krajowych na budowę dróg w okolicach sprzyjających plantacji buraka,
- h) zmianę taryf kolejowych niekorzystnych dla cukrownictwa krajowego.

Proponowane w tych wnioskach środki będą tem, koło czego skupi się przede wszystkim działalność Sekcji, a szereg uchwał pierwszych jej posiedzeń pozwala mieć nadzieję, że już w bieżącej kampanii buraczanej będzie można przystąpić do wprowadzenia w życie niektórych myśli wyrażonych przez uchwałę Sejmową.

Przystępując do akeji, Sekcja buraczano-cukrownicza w myśl uchwał zapadłych na Radzie ogólnej naszego Towarzystwa z dnia 4 marca 1904 r., w których postanowiono popierać wszelkimi rozporządzalnymi środkami usiłowania Galicyjsko-bukowińskiego Towarzystwa przemysłu cukrowego w Przeworsku i dopomagać mu do zwalczania konkurencji kapitalistycznej grupy przemysłu zachodniego, występującej od dawna wrogo względem usprawiedliwionych dążeń rozwoju przemysłu cukrowniczego w naszym kraju.

Galicyjsko-bukowińskie Towarzystwo pod hasłem obywatelskich ideałów stworzyło przemysł cukrowniczy w naszym kraju, przełamało trudności, które zdawały się być nie do zwalczania, dąży do najracjonalniejszej formy przemysłu rolnego — przedsiębiorstwa, w którym każdy producent buraka by był zarazem akcyonariuszem — miał korzyści jako rolnik i jako akcyonariusz.

Interesem naszego rolnictwa jest, by uprawa buraka cukrowego mogła się jaknajbardziej rozszerzyć. Możliwym to jest jedynie przy poparciu Galicyjsko-bukowińskiego Towarzystwa. W interesie kapitalistów obcych nie leży

bynajmniej potrzeba rozwoju cukrownictwa, a więc uprawy buraka cukrowego w Galicyi. Zamknięcie cukrowni tłumackiej dowodzi do czegoś tam dążono, gdyby konkurencja ustała; istnienie cukrowni w Galicyi w dodatku w rękach rolników, nie jest pożądanem dla kapitalistów zachodnich.

Aby więc zapewnić rolnictwu naszemu stałe korzyści z uprawy buraka cukrowego płynące Sekcja zwrócić się musi z gorącym wezwaniem do Ziemian, umiejących patrzeć w przyszłość, by uprawiali buraki, gdzie tylko można dla fabryk w Przeworsku i Żuczce, nie dając się ludzi podyktowanemu walką konkurencyjną, a skierowanemu przeciwko dalszym interesom kraju, większymi cenami, fabryki konkurencyjne.

Rzecz ta omawiana była niejednokrotnie i w prasie i na posiedzeniach Rad Oddziałów i nie można zaprzeczyć, iż jest pewien postęp. Idea samopomocy, przenikająca coraz głębiej wszystkie warstwy społeczeństwa, oraz przekonanie o konieczności przejścia do intensywniejszego systemu w gospodarstwach przez uprawę buraka ogarnia coraz szersze koła rolników; jednakże ten postęp jest za powolny w przeciwstawieniu do siły naporu, z jaką nasz przemysł cukrowy walczyć musi. Potrzebuje on w tej walce większej solidarności rolników w obronie zagrożonych pozycji, a ta działalność największe ma pole ujawniania się w zaprowadzaniu plantacji buraczanych, nie zrażając się trudnościami, które każde nowe przedsięwzięcie w gospodarstwie napotyka.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego:

Wiceprezes:
Brykczyński.

Sekretarz:
Skrochowski.

SPRAWY TOWARZYSTWA. Z ODDZIAŁÓW.

Rada Oddziału łańc.-jarosł. Tow. gosp. postanowiła w roku bieżącym rozdawnictwo nasion dla członków-włóścian urządzić w ten sposób, że dostarczać będzie w miarę funduszków nowe lub mało znane odmiany nasion z tym warunkiem, iż ci, którzy te nasiona otrzymują przeprowadzą dokładną próbną uprawę i po zbiorze Radę Oddziału o wyniku zawiadomią.

Z wiosną roku bieżącego rozdawać będzie Rada Oddziału następujące nasiona:

a) Seradellę, dającą wyborną paszę, ale tylko na glebach piaszczystych. Wsiewa się około 30 kg. na morg z wczesną wiosną w żyto i przybronowuje lekką drewnianą broną.

b) Koniczynę szwedzką nadającą się na gleby wilgotne, podmokłe, w których czerwona koniczyna wymarza. Wsiewa się ją taksamo jak koniczynę czerwoną, w ilości około 5 kg. na morg. Daje jeden dobry pokos, a potem pastwisko.

c) Mieszanek koniczyny czerwonej (4 kg. na morg), koniczyny szwedzkiej (2 kg. na morg), rajgrasu angielskiego (1 kg. na morg) i rajgrasu włoskiego (4 kg. na morg). Mieszanek taka daje w dobrych ziemiach znacznie obfitszy pokos niż czysta koniczyna i nadaje się do pozostawienia na drugi rok.

d) Buraki pastewne Vauriac i półcukrowe, nadające się na ziemię cięższe.

Rada Oddziałów wzywa P. T. Pana, abyś raczył najpóźniej do 20 lutego r. b. donieść pod adresem sekretarza

p. Józefa Dąbrowskiego w Nielepkowicach p. Wiązownica, z którymi z powyższych nasion zamierzasz Pan próbę zrobić, a Rada Oddziałowa w miarę funduszków dostarczy Panu odpowiednie nasiona bezpłatnie, — a jedynie koszta frachtu będzie Pan musiał opłacić.

W zgłoszeniu należy podać dokładny adres, stację kolejową, oraz dokładny opis gleby (piasek, glina, rdzina i t. p.).

Kronika.

Komitet otrzymał z Wydziału kraj. pismo następujące z dnia 24 stycznia 1905 do l. 5129/05. Odnosnie do Szan. pisma z 25 listopada 1904 l. 3386 zawiadamiamy Szan. Komitet, że c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia reskryptem z 21 stycznia 1904 l. 26678 (intymowanym Wydziałowi kraj. odezwe c. k. Namiestnictwa z 10 stycznia 1905 l. 188.898) oświadczyło gotowość wzięcia pod rozwagę sprawy utworzenia wydziału hydro-technicznego na politechnice lwowskiej w myśl życzeń kraju, objawionych ostatnim razem w rezolucji sejmowej z 12 lipca 1902.

Marszałek krajowy
S. Badeni.

Walne Zebranie Oddziału Tlumackiego odbędzie się dnia 16 lutego — z wykładem prof. dr. Blautha.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

Ogłoszenie. Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić na wiosnę 1905 remonty, a to wyłącznie dla c. k. obrony krajowej na jarmarkach, które odbędą się w Galicyi według następującego programu w marcu 1905: Rzeszowie 2, Mielcu 6, Tarnobrzegu 11, Tarnowie 13, Samborze 6, Hali-czu 8, Nowym Sączu 9, Krakowie 11, Białej 13, Lwowie 8, Stryju 9, Bucniowie 11, Czerniowie Mazowieckim 13. Dla dywizji konnych strzelców tyrolskich w Krakowie 11, Tarnowie 18.

Komisya zakupna remont dywizji konnych strzelców tyrolskich zakupi także około 20 remont w wysokości 154—159 cm. dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich w cenie przeciętnej po 560 kor.

Wogóle ma być zakupionych około 800 remont w cenie przeciętnej po 650 kor.

Zwraca się przytem uwagę, że wojskowa komisya zakupna remont na powyższych jarmarkach zakupywać będzie jedynie konie w wieku od skończonych 4—7 lat, miary 158—166 cm., a to za cenę przeciętną 600 kor. Nadto za konie, które komisya uzna za doskonałe (vorzuglich) otrzyma hodowca jeszcze premię w kwocie 20 koron.

Z c. k. Namiestnictwa. Lwów, 29 stycznia 1905.

NASIONA TRAW o najwyższej czystości i sile kielkowania.
MIĘSZANKI NASION TRAW przez fachowców zestawione.

KIRSCHES'A „IDEAL“, najwydatniejszy burak pastewny — własnej hodowli. 59 1—10

NASIONA LEŚNE o najlepszej możliwej jakości
dostarcza

JUL. STAINER

c. k. dostawca dworu

WIEDEN — WIENER-NEUSTADT.

Cenniki, oferty specjalne na żądanie gratis.

OGŁOSZENIA.

FABRYKA
Wyrobów Cementowych
Henr. hr. STARZEŃSKIEGO
W HNIŻDYCZOWIE

wyrabia: Dachówki cementowe patentowane, różnokolorowe, glazurowane i nie glazurowane, w różnych formatach.

Posadzki i chodniki cementowe, w różnych kolorach i deseniach.

Przepusty i rury we wszelkich rozmiarach.

Żłoby i koryta w dowolnej długości.

Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne, jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu cementowego.

Telegramy: „Fabryka Hniżdyczów“ Kochawina.

Poczta i kolej w miejscu.

36 2-3

Zarząd dóbr

Pieniaki ma na sprzedaż:

NASIENIE KONICZYNY białej i czerwonej, zdrowe, czyste, bez kianki, z workiem i odstawą do stacji Brody lub Buczacz.

PIĘKNY JĘCZMIEN „Hanna“ do nasienia.

OGIERA w czwartym roku do roboczych klaczy, po „Hucule“ od orientalnej klaczy. 45 2-6

Groch „Wiktorya“ do siewu, ziarno grube, wybierane. — Cena 25 koron.

Jęczmień „Hanna“. — Cena 18 koron.

Wszystko za 100 kg. z workiem, loco stacja Barszowice — sprzedaje Zarząd dóbr w Biłce Szlacheckiej, poczta Barszowice. 43 2-3

Do siewu

pszenica jara „Wąsatka“ czerwona, gruboziarnista i bardzo plenna, po 19 koron, i owies „Ligowo“, nie wylegający, po 17 koron za 100 kilo, bez worka, sprzedaje Zarząd dóbr Międzyhorce — poczta i stacja kolei Halicz. 61 1-3

Buhajki

pół krwi Siementalskie, od bardzo mlecznych krów, sprzedaje po cenie 90 groszy za kilogram żywej wagi, Zarząd ordynacji Przeworskiej. 50 1-3

Z powodu

zniesienia chlewni do sprzedania: 2 lochy prośne „Yorkshier“ — 3 lochy duże „Marschschwein“ — 4 lochy i 2 knury 3-kwartalne, tejsze rasy, bardzo duże. — Zarząd dóbr Klimkówka, koło Rymonowa. 51 1-?

Zarząd dóbr

Pralkowce, p. Przemysł, sprzedaje biały duży groch „Victoria“ po cenie 26 koron za 100 kilogramów z workiem, loco stacja Przemysł. 53 1-3

Poszukuję dzierżawy

folwarku, 250 do 400 morgów, w Galicji wschodniej, zaraz lub od czerwca. Łaskawe zgłoszenia pod: S. Lękawski, Stanisławów. 52 1-3

DWA PEŁNEJ KRWI ORYENTALNE CIEMNOSZPAKOWATE OGIERY „HULTAJ“ I „MAGISTER“

stanowiąc będą od 1 marca b. r. na stacji prywatnej przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa subwencyonowanej w Krzeczowicach, poczta Kańczuga, po cenie 6 koron od klaczy. 44 2-2

Adres dla telegramów: ŚRENIAWA-LWÓW.


FABRYKA MASZYN
= i ODLEWNIA =
Księcia A. LUBOMIRSKIEGO

Lwów-Podzamcze, ul. św. Marcina 11.

wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres przemysłu maszynowego:

1. Urządzenia, rekonstrukcje i reperacje gorzelni, browarów, młynów, tartaków, cegielni i innych zakładów przemysłowych.
2. Transmisje według najnowszych typów.
3. Kotły parowe, konstrukcje żelazne, rezerwoary i t. p. roboty kotlarskie.
4. Odlewy żelazne z własnych i nadesłanych modeli.

Telefon Nr. 559.

386, 5-?

Do siewu wiosennego

jest

Mączka żuźłowa THOMASA


najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym dla wszelkiego rodzaju zboża, roślin okopowych i jarzyn, a w szczególności dla zasiewu koniczyny.

Fabryki Fosfatów THOMASA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką — BERLIN.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Jagiellońska 1. 22

udziela bezpłatnie i franko pouczające broszurki i cenniki, tudzież utrzymuje główny skład.

Każdy worek jest plombowany iznaczony znakiem ochronnym, oraz gwarantowaną zawartością kwasu fosforowego.

Bacność przed żuźłami fałszowanymi.

58 1-6

12 H. „GNOM“

używane benzynowe lokomobile do sprzedania. — Szczegółów udzieli Maks Elias, Wiedeń VII, Lindengasse. 369 9—?

Baranice

wyrabiam i mam zawsze na składzie, duże z rosyjskich baranów do 80 kor., mniejsze 70 kor. — Z baranów swojskich czarnych lub siwych, duże 70 kor., mniejsze 64 kor.

JAN TATARZYN
rymarz dworski.

27 w Lapszynie p. Brzeżany. 4—7

Rządca

ekonomiczny, kawaler, lat 45, o skromnych wymaganiach, z poleceniami znanych osobistości, poszukuje posady od Nowego Roku 1905 — w kraju lub zagranicą. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność: „Spółka rolnicza w Sokalu“.
375 8—?

MAKĘ KARTOFLANĄ

jako dodatek do chudego mleka dla cieląt po 4 korony za 100 kg z workiem, loco stacya Ostrów, koło Sokala, poleca **Zarząd dóbr Moszków**, poczta w miejscu.
42 2—3

Sadzonki

chmielowe, zielone, Auscha i Golderinger, wybierane, poleca **Zarząd dóbr Boguchwała**. Zamówienia najdalej do 10 kwietnia.
60 1—2

Ogrodnik

kawaler, z długoletnią praktyką, z pierwszorzędnymi domów, poszukuje posady.

JAN KAZIMIERZ
w Kluwiniach post.-rest. Cho-
24 rostków. 4—4

Z powodu wydzierżawienia majątków Szlacheńce i Czernichowce, odbędzie się publiczna dobrowolna licytacja inwentarzy żywych i martwych w Szlacheńcach dnia 21 lutego 1905 roku, na którą to licytację mających chęć kupna zaprasza się. Spis szczegółowy na żądanie udzieli bezpłatnie dyrekcya dóbr Władysława Fedorowicza. Okno, koło Grzymałowa. 5 5—6

Poszukuje

od 1 lutego 1905 ekonomu kawalera w średnim wieku, rutynowanego z chlubnymi świadectwami. — Feliks Passakas. wł. dóbr Witelówka p. Kotzmań-Bukowina.
390 6—6

Kartofle

najplenniejsze i wysoko procentowe: najwcześniejsze „Topaz“, średnio wczesne „Gracya“ i „Kormazyna“ i późne „Topoz“, po 7-50 koron za 100 kg. Jęczmień „Hanna“ po 18 koron za 100 kg z workiem, loco stacya Lipica Dolna, sprzedaje **Zarząd folwarku Sarnki Dolne**, poczta Bursztyn, począwszy od 10 cetnarów metrycznych.
54 1—2

Jałówki

czystej rasy oldenburskiej, dwuletnie i młodsze, oraz buhajki, poleca **Zarząd dóbr Boguchwała**.
49 1—2

Ekonom

umiejący dać dobry czysty dochód z folwarku, wykazawszy się poleceniami, może znaleźć posadę zaraz lub od 1 marca. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności redakcyja „Rolnika“.
35 2 2

Zarząd dóbr

PODHAJCZYKI JUSTYNOWE — poczta Trembowlia — ma na sprzedaż dwa buhajki rasy Simenthal, w wieku 18 miesięcy, po 1 koronie za kilogram żywej wagi.
20 3—3

Zarząd

folwarku Chlewiska, p. Sambor, sprzedaje do siewu wiosennego PSZENICĘ JARĄ WĄSATKĘ po 22 koron — OWIES LIGORO po 20 koron — OWIES RYCHLIK MIKULICKI po 20 koron, za cetnar metryczny — loco stacya Sambor.
34 2—6

Koniczynie

czerną, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, buraki pastewne, wszelkie nasiona i zboża jare — pod kontrolą krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, jako też

Nawozy sztuczne i Tomasyne wagonami i w mniejszych ilościach dostarcza najtaniej Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5).
41 2—8

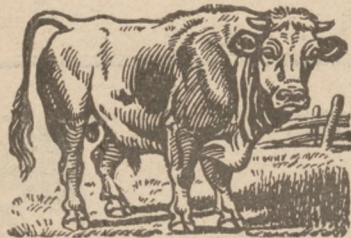
Sadzonki sosnowe

jednoroczne po 75 groszy za 1.000 sztuk — sprzedaje **Zarząd dóbr Majdan**, koło Kolbuszowej, poczta w miejscu. 357 13—7

Agronom

ukwalifikowany, obeznany gruntownie z uprawą buraków, kawaler, skromnych wymagań, poszukuje posady ekonomu. — Bliższych wyjaśnień udzieli **Zarząd dóbr Hrusiatycz**.
15 4—5

GRUDE

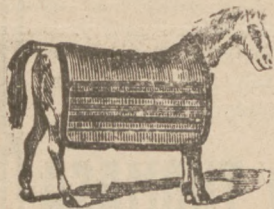


u bydła i koni leczy niezawodna, od wielu lat uznana maść aptekarza Zygma. Thürhausa.

Cena półkilowej blaszanki
3 korony.

Jedyna wyrobnia i główny skład wysyłkowy w aptece w Bursztynie.

356 9—10



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przemennie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie
tylko 2 zł. 20 ct. za sztukę
a 4 zł. 20 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowym lub przy nadesłaniu z góry należności prosimy nadsyłać do

Steiner'a domu komisowego połącz. fabryk derek
w Wiedniu Taborstrasse 27.

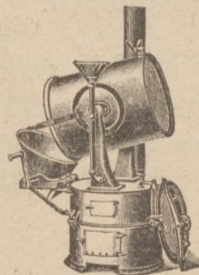
Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązujemy się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz, Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 345 15—?

TITANIA

SZYBKOPARNIK

dla bydła



jest nieprześcigniony w szybkim gotowaniu, w małym zapotrzebowaniu paliwa, w niskiej cenie.

Jako wyłączny artykuł w masowym wykonaniu fabryk „TITANIA“ sp. Kom. w WELS.

Składy dla Galicji i Bukowiny

L. QUELLER LEON HELLER

— Lwów ul. Gródecka. —

15—52 336

Agronom

we wszystkich galeziach gospodarstwa, w lasowości i gorzelnictwie wykształcony, z długoletnimi świadectwami, żonaty, bezdzietny, Ślązak, poszukuje posady. Adres: „A. P.“ poste restan e Grabownica ad Sanok. 37 2-3

Folwark Turówka

p. Tarnoruda, ma do sprzedania 75 worów grochu „Victoria“, wybranego rękami, do nasienia — i 10 worów koniżyny czerwonej, całkiem pewnej co do kianki. 48 1-3

Zarząd dóbr

Czyżowice, poczta Mościska, oferuje świeże, dobrze kielkujące nasiona *turaków pastewnych Oberndorferów żółtych*, najlepszych na gleby mniej przepuszczalne, po 55 koron loco Mościska, za 100 kg z workiem. 56 1-4

Kupię

parę typowych arabeek, pewnie ciągnących. Adam Wesolowski, Nowodworze, p. Gorlice. 55 1-2

Zawodowy

administrator dóbr, dający zupełną gwarancją wszelkich wiadomości do prowadzenia racjonalnego gospodarstwa, może objąć nadzór nad dobrami we własnej administracji, lub wydzierżawionymi, nie jako stały, ale jako dojeżdżający. Oferty uprasza do 15 lutego pod „Oszczędnym administratorem“ post-rest. główna 22 poczta Lwów. 4-4

Poszukuję

wyki czarnej do siewu 30 q. — Zgłoszenia listowne, z podaniem ceny i próbki, pod adresem: Zarząd dóbr Nadyby-Wojutyce, poczta w miejscu. 35 2-3

NOWO OTWORZONY

ZAKŁAD SPIRYTUSU DENATUROWANEGO W MODERÓWCE

poleca P. T. interesowanym spirytus denaturowany do celów przemysłowych po umiarkowanej cenie.

CHLEWIA ZARODOWA

ŚWIŃ WYSOKOPROŚNYCH, w Srebiniach, ma do sprzedania prosięta czystej rasy *Yorkshire*, po rodzicach importowanych z Trenholz, Holsztyn — po 1-60 koron za kilogram żywej wagi.

Łaskawe zlecenia przyjmuje i uskutecznia: Zarząd dóbr MODERÓWKA, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. 2 5-10

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować

PURGOL

364 9-?

proszek przeczyszczający wyrobu aptekarza Zygm. Thürhaua, dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce.

Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki.

Cena 10 dawek 1 korona 80 groszy.

DO NABYCIA W APTECE W BURSZTYNIE.

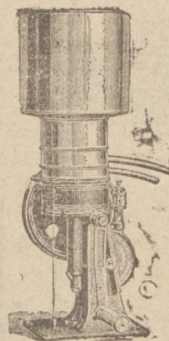
Oryginalne

ALFA-LAVAL

są pod względem trwałości, wydajności i dokładności oddzielania tłuszczu

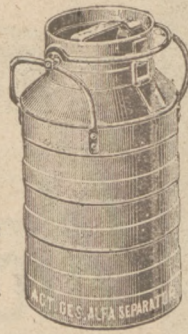
Separatory

niedoścignione.



Przeszło pół miliona w ruchu, odznaczone 600 pierwszymi nagrodami.

Katalogi gratis i franco.



== TOWARZYSTWO AKCYJNE ==
ALFA SEPARATOR
PRAGA WIEDEŃ GRAC

Fabryka pierwszorzędných maszyn i przyrządów mleczarskich.

Zastępstwo generalne dla Galicyi i Bukowiny:

16 4-52

S. A. BUBERA SYNOWIE we Lwowie.

Nasiona leśne

wszelkiego rodzaju dostarcza w najlepszej jakości

FARAGO

CES. KRÓL. NADWORNÝ DOSTAWCA.

Nasiona leśne — rośliny leśne — szkółki drzew

W ZALA-EGERSZEG,

przy szlaku kolei Neustadt-Gross Kauwisc.

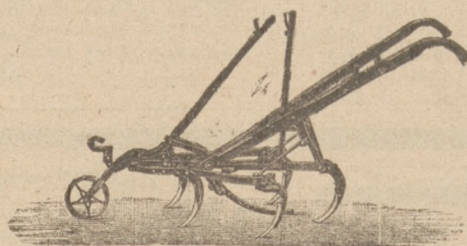
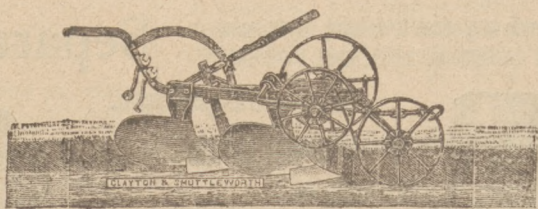
Cenniki na żądanie.

14 4-8

Do sprzedania

piękny majątek z dworem i ogrodem, blisko Lwowa — przy gościńcu, półtora mili od stacyi. — Obszar 280 morgów — lub mniej. — Cena 650 koron za morg. — Bliższa wiadomość w redakcyi „Rolnika“. 28 4-?

W hali aukcyjnej pasaż Mikolascha we Lwowie, do sprzedania akwarela Fałata, przedstawiająca dwie głowy z Singapora. — Cena 150 koron. 383 7-?



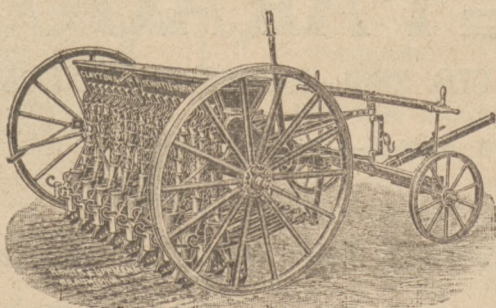
Clayton & Shuttleworth L^{td}

Lwów, ulica Gródecka liczba 22

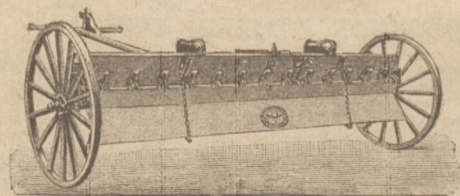
polecają swoje znakomite, ogólnie znane **maszyny i narzędzia rolnicze**, osobliwie na zbliżający się wiosenny sezon swoje **plugi stalowe uniwersalne, 2- i 3-skibowe plugi patentowane, 3- i 4-skibowe plugi do pokładów, walce, brony, rozsiewacze sztucznego nawozu, siewniki do koniczyny, siewniki szerokorzutne, siewniki rządowe „Hoosier“ (system kółek przesuwalnych), oryginalne amerykańskie narzędzia Planet jr, i t. p.**



ILUSTROWANE CENNIKI GRATIS I OPŁATNIE.

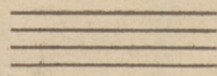


57 1-5

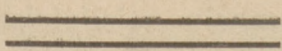


TARNOPOLSKI ODDZIAŁ C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

urządza w **TARNOPOLU**, od 29 maja do 3 czerwca b. r. trwać mającą

Wystawę Maszyn i Narzędzi Rolniczych 

zaś w dniach 26 i 27 lipca b. r.

Próbną Wystawę Żniwiarek 

Zgłoszenia, dotyczące obesłania Wystawy, przyjmuje i bliższych szczegółów udziela *Biuro tarnopolskiego Oddziału c. k. Towarzystwa Gospodarskiego w Tarnopolu.*

62 1-?